Środa, 12 września 1934 - Nr. 208

12 stron. Rok VI cena 15 gr.

Dzień Pomorski

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Toruń, Bydgoska 56. — Telefony dzienne: 202, 747. — Telefon nocny 747.
Filja Administracji: Szeroka 41, telefon 746. Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Życie społeczne w szkole

Dziecko, wstępując do szkoły, już w najmłodszych latach staje wobec nowych, nieznanych mu form współżycia. Liczni koledzy, wspólne zabawy, smutki i radości, wspólna odpowiedzialność wobec nauczyciela — to pierwsze elementy życia zbiorowego.

Równolegle z rozwojem umysłowym dziecka posuwa się doskonalenie tych form współżycia. Następuje moment, kiedy zabawy na przerwach z kolegami lub popołudniowa gra w piłkę nożną przestają dziecku już wystarczać. Życie koleżeńskie przenosi się na inną platformę.

Od pierwszej wspólnej nauki przed wypracowaniem klasowem, od pierwszej zbiórki pieniędzy na książkę dla ubogiego kolegi — krok już tylko do samorządu klasowego lub szkolnego.

Na terenie samorządu szkolnego młodzież realizuje podstawowe cele samopomocowe. Organizowanie imprez dochodowych na rzecz kupna książek, czy opłacenie wpisów za kolegów, znajdujących się w gorszych warunkach materjalnych, udzielanie pomocy ze strony zdolniejszych kolegów mniej zdolnym — ato akcja, jaką samorząd szkolny wprowadził w szkole średniej.

Jej wielkie znaczenie wychowawcze nie ulega żadnym wątpliwościom. Samorząd jednak jako stowarzyszenie, ograniczające swą działalność do obrębu jednej szkoły, jest dopiero pierwszym stopniem życia organizacyjnego młodzieży. Inny już charakter posiadają takie organizacje, jak harcerstwo lub Straż Przednia, które w swych ramach skupiają liczniejsze zbiorowiska młodzieży z wielu szkół. Na obozach harcerskich czy w świetlicach Straży Przedniej styka się ze sobą młodzież z różnych szkół, żyjąca w różnych warunkach materjalnych i znajdująca się na różnym poziomie umysłowym.

Wspólna praca, wspólne przezwyciężanie trudności, poczucie odpowiedzialności i łączności między działaniem jednostki, a wynikami pracy ogółu stanowią doskonałą zaprawą do przyszłego życia społecznego.

O ile harcerstwo jest organizacją powszednie znaną, o tyle Straż Przednia, jak uzupełniająca właśnie harcerstwo, jest znana stosunkowo jeszcze mało. Straż Przednia jest nowem, bo dopiero od dwóch lat istniejącem stowarzyszeniem młodzieży szkół średnich.

Pod względem organizacyjnym dzieli się Straż Przednia na zespoły. Działalność zespołu rozwija się w kierunku realizacyj, kolektywnej pracy społecznej, wdrażającej młodzież do życia zbiorowego drogą indywidualnej i zespołowej pracy samokształceniowej. Pracę swą prowadzi młodzież Straży Przedniej, zarówno na terenie szkolnym jak i pozaszkolnym. Członkowie zespołów czynni są przy organizacji wszelkich imprez i obchodów szkolnych, opiekują się bibljotekami szkolnemi, redagują gazetki ścienne, biorą udział w pracach Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, Polskiego Czerwonego Krzyża itd.

Praca samokształceniowa zespołów daje ujście dążeniu młodzieży do zaspakajania jej potrzeb umysłowych.

Obecnie Straż Przednia wysunęła się na czoło życia organizacyjnego młodzieży szkolnej, stawiając sobie za zadanie kierowanie życiem zbiorowem na terenie szkoły.

Blisko stoprocentowy wzrost w ciągu ostatniego roku liczby zespołów oraz członków Straży Przedniej świadczy, że jest ona organizacją na terenie szkół średnich naprawdę potrzebną.

T. H.

Na szlaku wielkiego lotu okrężnego

Włodarkiewicz wciąż leci pierwszy

Karpiński, Morzik i Eberhard wycofali się z zawodów

Meknes, 11. 9. (PAT). Dolecieli tu i wylądowali następujący lotnicy polscy: **Dudziński** — godz. 10.23, **Bajan** — 10.30, **Geggowd** — 10.30, **Florjanowicz** — 10.43, **Ba'cer** — 10.45.

Sid' bel Abbes, 11. 9. (PAT). Wystartowali stąd następujący lotnicy: **Dudziński** — 14.04, **Gedgowd** — 14.07, **Florjanowicz** — 14.15, **Balcer** — 14.18, **Ambruz** (Czechosł.) — 14.21, **Bajan** — 14.24, **Macpehrson** — 15.17.

Algier, 11. 9. (PAT). Wylądowali tu następujący lotnicy polscy: Dudziński — 15.31, Gedgowd — 15.41, Balcer — 15.55, Florjanowicz — 16.02, Bajan — 16.04, Macpherson — 17.08, Buczyński — 17.59, Skrzypiński — 18.20.

Algier, 11. 9. (PAT). Płonczyński, który wystartował z Sidi bel Abbes o godz. 11.22 wylądował na lotnisku w Algierze o godz. *12.56.*

Algier, 11. 9. (PAT). Do godz. 14 przybyli do Algieru lotnicy niemieccy Pasewald i Bayer następnie lotnicy włoscy Tessore, Francois i Sanzin.

Warszawa, 11. 9. (PAT). Według wiadomości, napływających z trasy lotu, w Algerzie nocowali następujący polscy lotnicy: nr. 61 — **Dudziński**, nr. 62 — **Gedgowd**, nr. 64 — **Balcer**, nr. 65 — **Włodarkiewicz**, nr. 71 — **Bajan**, nr. 72 — **Buczyński**, nr. 73 — **Florjanowicz**, nr. 76 — Skrzypiński i nr. 81 — **Macpherson.**

Lotnik **Karpiński** osiągnął w dniu wczorajszym Sewillę o godz. 17,24. O **Płonczyńskim** wiadomo, że o godz. 17,05 startował z Casablanci do Meknesu.

Grzeszczyk lądował przymusowo w odległości 50 km. od Sidi-Bel-Abbes i wskutek zepsucia się motoru zmuszony był wycofać się z dalszego lotu.

Lotnicy czescy Anderle, Ambruz, Zacek, nocowali w Algerze.

Lotnicy niemieccy przybyli do Algieru w godzinach popołudniowych, z wyjątkiem Morzika, który przymusowo lądował 150 km. przed Algerem w miejscowości Vesoul Benion. Lotnik niemiecki Pasewald nocował w Sidi-Bel-Abbes. O lotniku niemieckim Bayerze brak wiadomości.

Lotnicy włoscy Francois, Tessore i Sanzin nocowali w Sidi-Bel-Abbes. O lotniku włoskim de Angeli wiadomo, iż wystartował z Casablanci.

Casablanca, 11. 9. (PAT). Z Meknesu wyleciał z pomocą techniczną dla Grzeszczyka pilot Orłowski. Jak wiadomo, Grzeszczyk z powodu defektu w motorze lądował przymusowo niedaleko Sidi Bel Abbes. Karpiński przybył wczoraj o godz. 10 do Casablanci.

Ciężki cios dla polskiej drużyny

Karpiński wycofał się z Challenge'u

Warszawa, 11. 9. (PAT). W nocy nadeszła wiadomość o wycofaniu się polskiego lotnika Karpińskiego z raidu. Karpiński bowiem przybył do Sewilli już po zamknięciu kontroli.

Włodarkiewicz wciąż leci na czele

Wiadomości z przebiegu gigantycznego lotu challenge'owego w dalszym ciągu napływają nader skąpo. Urywki tych wiadomości nie dają kompletnego obrazu i nie zaspakajają całkowicie ciekawości miljonów rodaków, wyczekujących z naprężeniem każdej wieści ze szlaku, na którym rozgrywa się olbrzymi turniej lotniczy

Wiadome jest jedno. Włodarkiewicz z Przysieckim lecą wciąż na czele. Wystartowali oni z Casablanki w niedzielę rano o godz. 7 min. 17. Grzeszczyk wyleciał w minutę później, podczas gdy pierwsi z reszty zawodników zaczęli przybywać do Casablanki dopiero po godz. 8.

Pierwszy przybył do Casablanki Francke o godz. 8 min 27, a w dwie minuty później, lecący kluczem od Sewili trzej lotnicy polscy na samolotach PZL — Dudziński, Gedgowd i Balcer. Następnie lądowali — Bajan g 8 min. 36; Anderle i Zacek g. 8 m. 37, Ambruz g. 8 m. 39, Florjanowicz godz 8 m. 55, Hirth g. 8 m 56, Junck g. 9 m. 03, Macpherson g. 9 m. 12, Tessore g. 9 m. 27, Osterkamp g 10 m. 17

Wszyscy zawodnicy rozwinęli na tym etapie dużą szybkość. Junck — 249,3 klm., Francke — 247,1; Bajan — 235,2; Dudziński, Gedgowd i Balcer — 233,3; Ambruz — 231,5; Zacek i Anderle — 224,3; Florjanowicz — 213,6; Tesore — 200,6; Macpherson — 184,5; klm./godz. Następnie przybyli do Casablanki — Hubrich, Pasewald, Morzik (który miał przymusowe lądowanie między Tangerem i Casablanką koło La Rocle, Fransois, Tessore, Sanzin i Buczyński Wszyscy ci zawodnicy, po krótkim postoju w Casablance wystartowali do dalszego lotu.

Jak już podawaliśmy wczoraj z czołowej grupy odpadł Grzeszczyk, który musiał przymusowo lądować w drodze z Casablanki do Algieru Natomiast Włodarkiewicz wciąż jest na przedzie.

Niemcy Morzik i Eberhard również wycofali się z zawodów

Warszawa, 11. 9. (PAT). Według dalszych informacyj, napływających z trasy lotu, lotnicy niemieccy Morzik i Eberhard wycofali się z zawodów. Lotnik polski Płonczyński leci do Algeru w dobrym czasie. Lotnik Grzeszczyk naprawia motor i prawdopodobnie weźmie udział w dalszym locie.

Karpiński leci poza konkursem?

Casablanca, 11. 9. (PAT). Karpiński wystartował z Casablanki o godz. 12.20. (Prawdopodobnie Karpiński, po oficjalnem wycofaniu się swem z Challenge'u leci dalej poza konkursem — przyp. red.)

Tam gdzie lecieli nasi lotnicy trzęsie się ziemia

Algier, *11.* 9. (PAT). **W różnych punktach Algieru notowane są w dalszym ciągu trzęsienia ziemi. Ludność w panice opuszcza swoje domostwa i obozuje pod gołem niebem.**

Pogrzeb ś. p. inż. K. Balińskiego

Madryt, 11. 9. (PAT). W Pampelunie odbył się pogrzeb ś. p. inż. Kazimierza Balińskiego, który zginął w wypadku lotniczym w Pirenejach w czasie obsługi lotu challenge'owego W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z gubernatorem Nawarry na czele, przedstawiciele lotnictwa hiszpańskiego, poseł R P. w Madrycie Perłowski z małżonką oraz brat zmarłego, attache delegacji polskiej w Genewie, jako jedyny członek rodziny, który zdążył przybyć na czas do Pampeluny, by wziąć udział w uroczystościach pogrzebowych. Kompanja piechoty hiszpańskiej oddała zmarłemu honorowy wojskowe. Zwłoki ś. p. Balińskiego zostały złożone tymczasowo w katakumbach miejscowego kościoła.

Wizyta polskiej eskadry powietrznej w Białogrodzie

Białogród, 11. 9. (PAT). Wczoraj o godz. 10,15 przyleciała do Białogrodu na zaproszenie szefa lotnictwa jugosłowiańskiego polska eskadra powietrzna, złożona z 8 aparatów pod dowództwem majora Pawlikowskiego. Lądowanie w pełnym szyku przed zebranemi na lotnisku w Remun osobami wywołało powszechny zachwyt, zwłaszcza wśród lotników jugosłowiańskich.

Przybyłych lotników powitano hymnem polskim, następnie gości witali szef lotnictwa jugosłowiańskiego gen. Nedic na czele wyższych wojskowych, gen. Rayski, który od niedzieli bawi w Białogrodzie, przedstawiciele poselstwa polskiego oraz koledzy lotnicy jugosłowiańscy. Kompanja honorowa pułku lotniczego oddała honory wojskowe. Po powitaniu lotnicy polscy podejmowani byli śniadaniem w kasynie lotniczem

Nowy lot stratosferyczny

Moskwa, 11. 9. (PAT). W najbliższych dniach wystartować ma do stratosfery balon „ZSRR Nr. 2" z udziałem rekordzistów Prokofjewa i Godunowa. Balon posiada 2 zapasowe powłoki, wobec czego pęknięcie powłoki na lotnisku jakie się zdarzyło dnia 5 bm. nie wpłynie na zaniechanie lotu. Obecny start nie ma na celu pobicia rekordu, lecz badanie naukowe na wzór ostatniego lotu prof. Cosynsa.

Straż portowa Rady Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku

Jak się dowiadujemy w wykonaniu umowy polsko-gdańskiej w sprawie straży portowej i rzecznej utworzony został przez Radę Portu kurs kandydatów na stanowiska członków tejże straży W kursie bierze udział 20 uczestników narodowości polskiej, oraz 3 gdańszczan. Ukończenia kursu należy się spodziewać między 25 a 28 bm., a ostateczne przyjęcie kandydatów nastąpi w dniu 1 października br.

Włoski attache wojskowy i morski w Gdyni

W dniu wczorajszym (10 bm) przyjechał z Warszawy do Gdyni włoski attache wojskowy i morski płk. Marazzani, celem zwiedzenia portu i zaznajomienia się z polską Marynarką Wojenną.

W czasie swego pobytu w Gdyni płk. Marazzani zwiedził port wojenny i handlowy w towarzystwie przedstawicieli Marynarki Wojennej i Urzędu Morskiego.

Za ukrywanie przedmiotów zagrożonych egzekucją

(o) Leszno Wlkp., 11. 9. (tel. wl.) Sąd skazał emerytowanego generała Falewicza na 8 miesięcy więzienia za usunięcie przedmiotów, zagrożonych zajęciem przez sekwestratora.

Otwarcie XV zgromadzenia Ligi Narodów

Przewodniczący min. Benesz o pasywach i aktywach pracy Ligi

Genewa, 11. 9. (PAT). Piętnaste zgromadzenie Ligi Narodów zostało otwarte wczoraj przed południem przez urzędującego przewodniczącego Rady Ligi, ministra Benesza, przy licznym udziale prasy i publiczności.

Po utworzeniu komisji weryfikacyjnej minister Benesz wygłosił przemówienie powitalne, w którem przedstawił bilans prac Ligi Narodów i omówił obecną sytuację polityczną świata.

Jest niezaprzeczalne, oświadczył dr. Benesz na wstępie, że świat przechodzi kryzys tak głęboki, iż można go porównać do największych kryzysów historycznych, jakie przeszła ludzkość. Kryzys ideowy i moralny, kryzys wierzeń religijnych, kryzys gospodarczy, kryzys warunków i ustrojów politycznych i społecznych, groźba wojny i rewolucji, — jednem słowem ogólna niestałość. Benesz nie sądzi jednak, aby stan ogólny świata, rozpatrywany z punktu widzenia polityki Ligi Narodów, przedstawiał tylko pasywa. Istnieją także i aktywa.

Wśród pasywów, przepisywanych Lidze Narodów, wymienić należy obecny stan konferencji rozbrojeniowej. Mówca sądzi jednak, że odpowiedzialność za ten stan sądzi jednak, Ligę Narodów, lecz poszczególne państwa, gdyż Liga jest instytucją międzynarodową, nieposiadającą żadnej władzy wykonawczej. Wśród pasywów Ligi figuruje dalej opuszczenie jej przez dwa wielkie mocarstwa: Japonję i Niemcy. Mówca nie podziela jednak opinji, aby fakt ten mógł być interpretowany, jako symptom osłabienia Ligi, któryby miał doprowadzić ją do zupełnego upadku.

Dalszemi pasywami Ligi są: wojna o Chaco oraz obecne warunki na Dalekim Wschodzie. Stosunki japońsko-chińskie, kwestja mandżurska i obecne naprężenie pomiędzy Japonją a ZSRR stanowią fakt wyjątkowo poważny. Niemniej Benesz sądzi, że akcja dała pewne rezultaty. W szczególności wydaje się dowiedzione, że jeśliby ktoś stał się odpowiedzialny za tego rodzaju wydarzenia w innych regjonach, np. w Europie, to albo narażiłby się na bezpośrednie sankcje ze strony innych państw, albo też wziąłby na siebie przytłaczającą odpowiedzialność za znikniecie Ligi Narodów i wywołanie katastrofy, którąby mogła także jego pochłonąć.

Wśród aktywów wymienia mówca przedewszystkiem coraz ściślejszą współpracę Stanów Zjednoczonych z Ligą, jak również wysiłek wielkiej liczby państw dla wprowadzenia do Ligi ZSRR, bez którego współpracy warunki Europy i świata nie mogą się stać całkowicie normalnemi. Mówcy znany jest pogląd pewnych kół, wedle którego wstąpienie ZSRR nie wzmocni Ligi, sam jest jednak przeciwnego zdania. Jako dalsze aktywa wymienia minister Benesz zakończenie sporu o Letycję oraz powodzenie dotychczasowych rokowań w sprawie Saary.

Obok tych wydarzeń, bezpośrednio związanych z Ligą Narodów, trzeba, zdaniem Benesza, wymienić wśród aktywów obecnej sytuacji politycznej podpisanie pewnej liczby paktów przyjaźni o nieagresji i określeniu napastnika, demarche na rzecz niepodległości Austrji, wreszcie wysiłek na rzecz zawarcia wschodniego paktu wzajemnej pomocy. Mówca sądzi, że zawarcie takiego paktu mogłoby ewentualnie mieć głęboki wpływ na stosunki pomiędzy głównemi państwami Europy, wpłynąć pośrednio lub bezpośrednio na warunki w Europie środkowej i stanowić pierwszy krok ku zawarciu jednego lub dwuch podobnych paktów w innych częściach Europy. Jest oczywiste, dodaje mówca, że nie można oczekiwać cudownych rezultatów po samych tylko tego rodzaju aktach dyplomatycznych, jeżeli nie odzwierciedlają one prawdziwej politycznej rzeczywistości. Niemniej stanowią one krok naprzód ku stabilizacji pokoju.

Zestawiając aktywa i pasywa obecnej sytuacji politycznej, mówca nie widzi powodów do wyciągania pesymistycznych wniosków w odniesieniu do Ligi Narodów. Wiadome mu jest, że w pewnych kołach żywi się obawę wojny. Jednakże, zdaniem Benesza, nawet jeżeli obawy te są w pewnym stopniu zrozumiałe, wojna nie jest dziś bynajmniej nieuniknioną koniecznością i odpowiedzialni mężowie stanu mają dziś większe niż kiedykolwiek możliwości jej uniknięcia. Minister Benesz zakończył swe przemówienie wyrażeniem nadziei na lepszą przyszłość i wiary w siłę i skuteczność zasad Ligi Narodów.

Szwedzki minister Sandler przewodniczącym zgromadzenia

Genewa, 11. 9. (PAT). Po przemówieniu ministra Benesza i po krótkiej przerwie, zgromadzenie dokonało wyboru swego przewodniczącego. Prawie jednomyślnie, gdyż 49 głosami na 5- ważnych głosów wybrany został szwedzki minister spraw zagr. Sandler.

Jak słychać Sandler po przyjeździe do Genewy z początku nie chciał się zgodzić na przyjęcie przewodnictwa Zgromadzenia. W związku z tem wypłynęła kandydatura p. Politisa, jednakże w ostatniej chwili min. Sandler zgodził się na wysunięcie jego kandydatury. Po krótkiem przemówieniu nowowybranego przewodniczącego, który podziękował za wybór Zgromadzeniu, ukonstytuowano komisje w liczbie 5. Komisja trzecia rozbrojeniowa podobnie jak w latach 1932-33 nie została ukonstytuowana, a to ze względu na trwanie konferencji rozbrojeniowej.

Genewa, 11. 9. (PAT). Jak wynika z listy delegatów w tegorocznem Zgromadzeniu Ligi Narodów weźmie udział 5 premjerów, a mianowicie: Austrji, Irlandji, Kanady, Luksemburga i Norwegji, oraz 22 ministrów spraw zagr.

Kwestja przyjęcia ZSRR do Ligi zdecydowana

Paryż, 11. 9. (PAT). Agencja Havasa donosi z Genewy: W czasie posiedzenia Rady Ligi, które odbyło się wczoraj wieczorem postanowiono jednomyślnie, że ZSRR. powinno być przyjęte do Ligi Narodów i uzyskać stałe miejsce w Radzie. Jedynie Paragwaj i Argentyna powstrzymały się od głosowania. W ciągu dyskusji poruszono również kwestję formy zaproszenia Sowietów, ale nie powzięto jeszcze decyzji w tej sprawie.

Śledztwo w sprawie katastrofy statku „Morrocastle"

Nowy Jork, 11. 9. (PAT). W dniu wczorajszym władze rozpoczęły śledztwo w sprawie katastrofy parowca „Morrocastle". Zadaniem śledztwa jest ustalenie prawdy co do przyczyn katastrofy i zbadanie krążących pogłosek na temat wypadków, jakie się rozegrały na okręcie od chwili spostrzeżenia ognia do czasu przybycia okrętów ratowniczych. Mówi się o sabotażu, o niedopałku papierosa, lecz właściwa przyczyna ognia jest jeszcze nieznana.

Mówią, że pomiędzy momentem wykrycia ognia, a wysłaniem sygnałów „S. O. S." upłynęło 45 minut. Kilku pasażerów, których znaleziono na wybrzeżu, skarży się gorzko na załogę okrętu, która *pozostała głucha na wołania walczących w falami morza pasażerów, nie pozwalając im zająć miejsca w łodziach ratunkowych.*

Ostatnie cyfry głoszą, że na 560 osób znajdujących się na okręcie, *uratowanych zostało 220 pasażerów i 169 osób załogi. jest 171 osób.* Zmarłych zatem i zaginionych bez wieści

Co mówi dowódca statku?

Nowy Jork, 11. 9. (PAT). Pierwszy oficer „Morrocastle", który objął dowództwo statku po śmierci kpt. Wilmota Warmsz opowiadając o katastrofie, oświadczył, że kpt. Wilmot zmarł na skutek niestrawności i choroby sercowej w przeddzień katastrofy. Panowała już wówczas silna burza. Zdaniem Warmsa pożar powstał na skutek podpalenia.

Kpt Warmsa zawiadomiono o wybuchu pożaru o godz. 2.35. Wydał on rozkaz zaarlarmowania załogi i pobudzenia pasażerów. Warms twierdzi, że podczas poprzedniej podróży statku czyniono były również próby podpalenia. Jeden z członków kongresu, reprezentujących New Jersey, przesłał depeszę do Hoovera, w której oświadcza, iż posiada informacje, że załoga „Morrocastle" składa się z nowo zaangażowanych marynarzy i że odznacza się brakiem karności. Linja okrętowa, do której należał „Morocastle" odnawiała skład załogi rzekomo przed każdą nową podróżą.

Nowy Jork, 11. 9. (PAT). Szczątki „Morrocastle" zagłębiają się coraz bardziej w piasku. Stracono nadzieję, iż uda się kadłub statku wprowadzić do portu. Po wybuchu, który nastąpił wczoraj rano w przedniej części statku, wybuchł pożar, który trwa dotychczas.

Strajk w porcie gdyńskim

Wybuchł on na tle niezrozumienia ustawy

Wczoraj w godzinach popołudniowych wybuchł w porcie gdyńskim strajk robotników portowych na tle niezadowolenia z wydanej przez Ministerstwo Opieki Społecznej interpretacji rozporządzenia o portowem biurze pośrednictwa pracy. Strajk objął dotychczas następujące firmy: Warszawskie Towarzystwo Transportowe, „Usco", „Warta", „Pantare", „Stewedoring".

Przebieg strajku jest całkowicie spokojny, robotnicy gubią się w swych postulatach twierdząc, że krzywdzi ich zniesienie paragrafu 10, dotyczącego kolejności zatrudnienia, co absolutnie nie jest zgodne ze stanem faktycznym. To zamieszanie pojęć wykorzystane zostało przez czynniki wywrotowe, które wywołały strajk.

Straszna katastrofa budowlana w Będzinie

Dwa balkony runęły na bruk — Osiem ofiar

Sosnowiec, 11. 9. (PAT). Wczoraj około godz. 16 wydarzyła się w Będzinie w domu **przy ul. 3 Maja 5 katastrofa budowlana, która pociągnęła za sobą tragiczne skutki.**

Balkon drugiego piętra, na którem stało **kilka osób zerwał się i runął całym swoim ciężarem na balkon pierwszego piętra, na którym również znajdowało się kilka osób. Bezpośrednio potem załamała się balustrada** balkonu pierwszego piętra i oba balkony runęły na podwórze.

Skutek był straszny. 8 osób odniosły ciężkie rany, z których jedna kobieta w kilka minut zmarła, a dwie dogorywają. Resztę rannych odwieziono do szpitala.

Przyczyną katastrofy była przerdzewienie trawersów podtrzymujących balkon. Właściciel kamienicy został przez policję zatrzymany. Dochodzenie w tok.

Nowy pożar statku na Oceanie

Panawa, 11. 9. (PAT). Parowiec „Santa Rita", płynący z Buena Vętura w Kalifornji do Balboa w Panamie, podał wiadomość iskrową, iż wybuchł na nim pożar. Stateż ten ma 4577 ton pojemności i wiózł jako ładunek m. in. nitrat.

Balboa, 11. 9. (AT). Statek „Santa Rita" przybył wkrótce do północy do Balboa. Ogień na statku tym został ugaszony. Nikt z pasażerów nie odniósł szwanku.

Zamrożone należności eksporterów polskich w Niemczech

(o) Warszawa, 11. 9. (tel. wł.) Opracowane zostało zestawienie polsko-niemieckich obrotów handlowych za pierwsze 7 **miesięcy roku bieżącego. Saldo dodatnie na korzyść Polski wynosi 39.900 tysięcy zł. Ogólnie zwraca się uwagę na to, że znaczna część należności polskich eksporterów została w Niemczech zamrożona.** Wystarczy zaznaczyć, że w samej tylko pozycji eksportu drzewa **należności zamrożone wynoszą około 10 miljonów zł.**

Do związku Izb Przemysłowo-Handlowych wpłynęła prośba eksporterów, aby przyspieszono **ankietę w sprawie zamrożonych należności**

Wiedeń przyszłą siedzibą Ligi Narodów?

Paryż, 11. 9. (PAT). „La Liberte" twierdzi, że ze względu na stosunek Szwajcarji do sprawy przyjęcia Sowietów do Ligi Narodów, uczyniono już pewne kroki co do ewentualnego przeniesienia siedziby Ligi do Wiednia. W tej kwestji zwrócono się już do rządu austrjackiego, który oczywiście zgodził się na to bez trudności.

Sukcesy polskich jeźdźców w Talinie

Tallin, 12. 9. (PAT). Jak już podaliśmy, w sobotę w Tallinie nastąpiło otwarcie Międzynarodowych Zawodów Hippicznych z udziałem polskich jeźdźców. Otwarcie nastąpiło w obecności prezydenta republiki Paetsa, głównodowodzącego armją gen. Laidonera, członków rządu, dyplomacji, generalicji i licznej publiczności.

Konkurs otwarcia *zakończył się zwycięstwem jeźdźców polskich*, którzy podzielili między sobą trzy pierwsze miejsca (mjr Lewicki na „Kikimorze" i „Duncanie" i por. Czerniawski na „Walnym"). Czwarte miejsce zajęło 6-ciu jeźdźców m. in. 2-ch Łotyszów, jeden Estończyk, Gutowski i Komorowski.

W drugim konkursie w skoku przez przeszkody pierwsze parcours *przeszły polskie konie bez punktów karnych.*

Tallin, 11. 9. (PAT). W poniedziałek na międzynarodowych zawodach hippicznych w Tallinie polscy jeźdźcy odnieśli nowy sukces. *W skokach przez przeszkody zwyciężył por. Komorowski na „Wenecji"*, drugie miejsce zajął *por. Lewicki na „Duncanie"*.

Endecka gospodarka w Banku Ludowym w Jarocinie

(o) Poznań, 11. 9. (tel. wł.) Walne zebranie Banku Ludowego w Jarocinie ujawniło kulisy nieuczciwej gospodarki działaczy endeckich, na leżących do zarządu. Stwierdzono 40 tysięcy zł. niedoboru. Poza tem zaginęły weksle na sumę 10 tysięcy zł., a znaczna część papierów wartościowych, przechowywanych w piwnicy, została zniszczona przez wilgoć.

Ponadto ujawniono, że około 250 tysięcy zł. zamrożono na kontach 16-tu dłużników. Wtajemniczeni twierdzą, że są to członkowie Rady Nadzorczej i zarządu Banku.

Tarcia w endecji wileńskiej

(o) Wilno, 11. 9. (tel. wł.) Pogłoski o tarciach wewnętrznych wśród endecji wileńskiej znajdują potwierdzenie. Rozdźwięk istnieje pomiędzy grupą Kownackiego a grupą starszych członków Stronnictwa Naród Wzajemne tarcia pogłębiają się na tle taktyki, stosowanej w polityce miejskiej.

6 dzień ciągnienia Polskiej Loterji Państwowej

Warszawa, 11. 9. (PAT). Wczoraj w 6-tym dniu ciągnienia 30-tej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej następujące większe wygrane padły na nr. losów:

100 tys. zł. — na nr. 85899.
50 tys. zł. — 89938, 165060.
Po 20 tys. zł. — 85471 131582 149701.
15 tys. zł. — 99736.
10 tys. zł. 25227 37191 97140 126627.

Po 2 tys zł. — 3135 20715 24913 25373 28224 36015 44753 49039 87898 107994 151683 165814 167178 168538 169021.

Nie zmienimy wyraźnych umów na mętny pakt

(Od naszego korespondenta). Genewa, we wrześniu 1934.

Rozmowa ministra Becka z ministrem spraw zagranicznych Francji p. Ludwikiem Barthou odbyła się już w pierwszym dniu wielkiego zjazdu genewskiego. Dziennikarze międzynarodowi przeżyli denerwujące momenty. Korytarz drugiego piętra hotelu „des Bergues", na którym zajmują w sąsiedztwie pokoje min. Beck i min. Barthou, zaludnił się międzynarodową ekipą asów dziennikarskich już od wczesnych godzin popołudniowych, choć rozmowa wyznaczona była dopiero na godz. 5 popoł.

Korytarze hotelu „des Bergues" są bardzo przestronne, a min. Beck ma postać smukłą. Mimo to miał duże trudności z przedostaniem się do drzwi pokoju min. Barthou. Tłum ludzi z notesikami i ołówkami w rękach obległ dosłownie wszystkie przejścia. Cierpliwie wyczekiwano przed zamkniętemi drzwiami. Sprawdzano z zegarkami w rękach czas trwania rozmowy. Amerykanie podobno nawet uruchomili sportowe stoppery. Te właśnie precyzyjne instrumenciki zanotowały czas: — 90 minut. Min. Beck wyszedł z pokoju min. Barthou i zdawało się, że kroku naprzód nie będzie mógł uczynić. Mur notesów i rozgorączkowanych oczu natarł na niego. Pogodnym uśmiechem i garścią miłych słów utorował sobie min. Beck drogę do swego pokoju.

O przebiegu swej rozmowy z min. Barthou nie powiedział nic — poza tem oczywiście, że omawiano zarówno sprawy figurujące na porządku obrad Zgromadzenia i Rady Ligi, jak i problemy interesujące bezpośrednio Polskę i Francję.

Podobno dziennikarze międzynarodowi odczuli tę odpowiedź min. Becka, jako zawód. Opowiadali nam, iż niczego się nie dowiedzieli. Szczególnie zaś nie dowiedzieli się niczego o stanowisku Polski wobec nowych projektów paktów międzynarodowych.

Wydaje się nam jednak, że już po upływie kilku godzin ciekawość ta została zaspokojoną. Odpowiedź na dręczące między narodowy świat pytanie nadeszła z Warszawy. Przyszły wiadomości o ustosunkowaniu się miarodajnej polskiej opinji do błąkających się od paru miesięcy po świecie mgławic paktowych i niezawsze pachnących dymów, zaczadzających ze szpalt prasy paryskiej umysły mniej zorjentowane.

Polska poprostu patrzy realnie na stan rzeczy w najbliżej ją obchodzącym regjonie — w Europie wschodniej. Łatwo zdać sobie sprawę z tego, że na tych przebrażonych najgruntowniej przez wojn, przeoranych najgruntowniej przez wojnę przeodowanych przez traktaty pokojowe terenach — dokonano w ciągu kilku lat ostatnich najcięższej ale i najbardziej celowej, pełnym powodzeniem uwieńczonej pracy.

Zawarcie szeregu układów, jasno i niedwuznacznie, bez niedomówień określających zobowiązania i odpowiedzialność kontrahentów za ich niedotrzymanie — stworzyło z Europy wschodniej regjon, w którym pokój — w granicach możliwości ludzkich — najmocniej, najsolidniej jest ugruntowany.

W takim stanie rzeczy zrodziły się koncepcje, zmierzające do przebudowywania solidnie ustawionego gmachu. Żeby choć program przebudowy był wyraźnie zarysowany!... Jest jednak inaczej. Mglistość, nieprzejrzystość, unikanie definicyj i sprecyzowania zobowiązań zastąpić mają precyzję, dokładność i zdecydowanie.

Mocną budowlę, opartą na obronnej sile zbrojnej, na sojuszach i na niedwuznacznie wyrażonej woli sąsiadów w kierunku utrzymania pokoju zastąpić mają naszpikowane niejasnościami i obficie wyposażone w furtki interpretacyjne nowe teksty, pod którymi jaknajwięcej ma znaleźć się podpisów. Solidny gmach ma być zburzony — na jego miejscu ma powstać domek z zapisanych kart.

Przepraszam za wulgarność, ale — jaki jest w tem dla Polski interes. W jakim celu ma Polska godzić się na podpisywanie paktów, które:

1) burzą jej własne i jej sąsiadów realne zdobycze;

2) zastępują je jeszcze jednym papierem, jakich już podpisywano dziesiątki po wojnie;

3) mogą upoważnić do żądania redukcji najpewniejszej gwarantki bezpieczeństwa, jaką dla Polski zawsze była, będzie i jest siła zbrojna.

Niema w tem wszystkiem dla Polski interesu. Jest natomiast niebezpieczeństwo

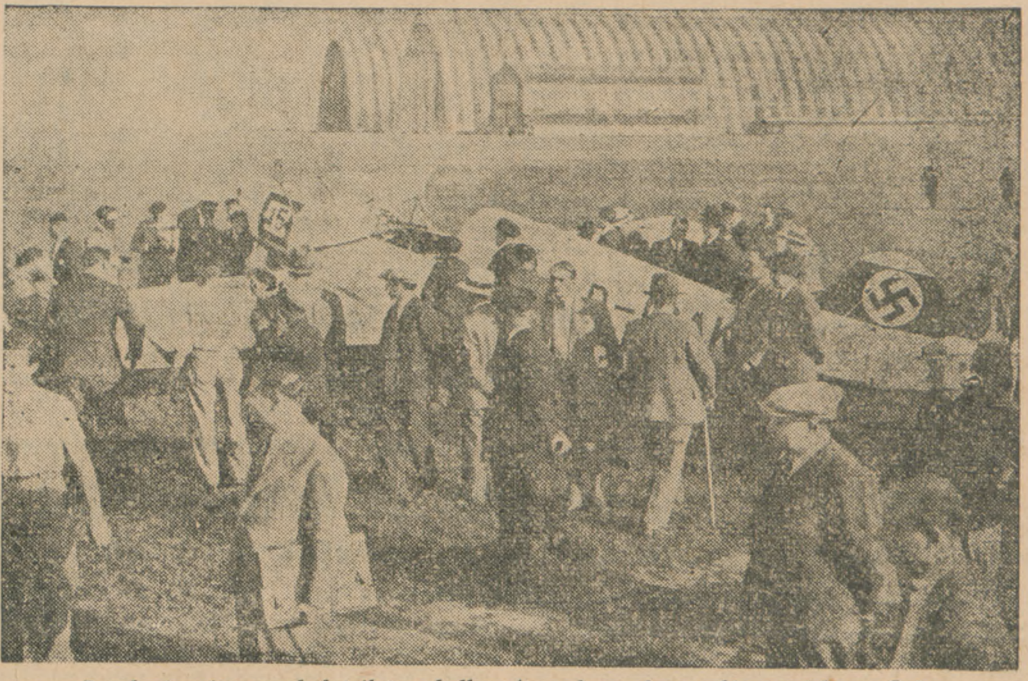
Niema w tem wszystkiem dla Polski interesu. Jest natomiast niebezpieczeństwo i dlatego opinja polska żąda od swoich dyplomatów walki o utrzymanie obecnego stanu rzeczy w Europie wschodniej.

Do walki tej dyplomacja polska w Genewie właściwie przystąpiła. Przystąpiła przedewszystkiem do wytłumaczenia swojim sojusznikom, dlaczego jej się kombinacje paktowe poprostu nie opłacają.

W tem — naszem zdaniem — tkwi „tajemnica" treści rozmowy min. Becka z min. Barthou.

Vigil.

Na szlaku turnieju lotniczego



Przybycie pierwszych lotników challenge'owych na francuskie lotnisko w Orly.

Czerwonka — Dur brzuszny

W Polsce grasują sezonowe choroby

Według ostatnich zestawień departamentu służby zdrowia Min. Opieki Społecznej w okresie od 19 do 25 sierpnia rb. zarejestrowano na terenie całej Polski następujące przypadki chorób zakaźnych:

576 przypadków duru brzusznego, 12 duru plamistego, 1141 czerwonki, 396 płonicy, 376 błonicy, 3 zapalenia opon mózgo-rdzeniowych, 136 odry, 98 róży, 339 krztuśca, 9 zimnicy, 29 gorączki połogowej, 2 wąglika, oraz 6 przypadków Heine - Medina.

Olbrzymi wzrost w porównaniu z tygodniem poprzednim wykazuje liczba przypadków czerwonki, która z 57 w poprzednim okresie sprawozdawczym wzrosła aż do 1141. **Wzrosła również liczba przypadków duru brzusznego, płonicy, błonicy i krztuśca**, natomiast zmniejszyła się liczba przypadków duru plamistego, zapalenia opon mózgo-rdzeniowych i gorączki połogowej.

Dęta wyprawa

(i.) Zamiast zawiesić swoje trąbki i krzykliwe dęte instrumenty „orkiestralne" na kołku, jakoteż dotąd prócz zgiełku i psucia nadaremnie powietrza nic nie przyniosły a grajkom uszczerbek tylko w zdrowiu i w humorze wyrządziły — pomorska prasa „narodowa" nową muzyczkę puściła w ruch. Wiadomo, że wybory do samorządu wiejskiego nadchodzą. Te właśnie wybory nastroiły znowu tak muzykalnie pp.: „narodowców" i ich stronnictwo. Od pewnego czasu dudlą i rzępolą: dęte i rżnięte instrumenty oburącz ściskając, idą na nową wojaczkę partyjną: na wybory do rad gromadzkich.

Bitne to bractwo „narodowe" a krzykliwe okrutnie. Bitne ale w innem znaczeniu dla tego, że bierze bez przerwy cięgi od życia, od społeczeństwa, od narodu. Tak było podczas wyborów do Sejmu i Senatu, tak było i przy ostatnich wyborach do samorządu miejskiego. Cięgi twarde, zasłużone z roku na rok dotkliwsze. Bo rzeczywistość i fakty zawsze w ten sposób obchodzą się z tymi, którzy w naiwności swej mniemają, że są „zwycięzcami" rzeczywistości. I oto znowu przyśniło się im, że są „władcami" wsi pomorskiej. Nie trzeba dodawać, że mają rację chociażby dlatego, że nikt im tego zabronić nie może, i że lepiej będzie, gdy sobie i dalej roić będą przedwcześnie o sukcesach „narodowych" na wsi pomorskiej i rachować po dawnemu gruszki na wierzbie. Łatwiej bowiem przeprowadzić będzie można późniejszy rozrachunek.

Na wojaczkę partyjną wyruszają tedy pp. „narodowcy" jak wynika z wielu artykułów — z tekstami ustaw i przepisów, „aby nie byli zaskoczeni". Czemu — niewiadomo, chyba własną nieporadnością, bezsilnością i brakiem właściwego zrozumienia istoty reformy naszego samorządu. Mierzą go bowiem dotąd jeszcze łokciem przywidzeń i urojeń politycznych a nie kryterjami gospodarczemi. Dlatego też tak sromotnie przegrali podczas ostatnich wyborów do rad miejskich, popłakując potem, że „byli zaskoczeni".

Znamienną jest rzeczą, że pomorska prasa „narodowa", bije na alarm z powodu „jakichś kompromisów". Czyżby wspólne listy, jakie w myśl solidaryzmu społecznego a wprowadzone w życie przez nasz obóz w oparciu się o wszystkie warstwy społeczne były aż tak niebezpieczne dla pp.: „narodowców"? Zresztą nie oni są przedstawicielami ludności wiejskiej, tak samo, jak nie są przedstawicielami żadnej warstwy naszego społeczeństwa. Nie dorośli jeszcze do tego. Reprezentują bowiem tylko partję i to partję politycznych bankrutów, którą nikt nawet ich ludzie nie biorą poważnie.

A jeżeli chcą już krzyczeć i w dętą orkiestrę bawić się — niech nie zapominają o pewnem trafnem a pogardliwem chłopskiem powiedzeniu o ryczącej krowie, z której nie ma ż a d n e g o pożytku.

Pomoc architektów powiatowych przy budowie szkół

Min. Spraw Wewnętrznych wydało okólnik do wojewodów, w którym poleca, aby architekci, podlegający władzom administracji ogólnej, otoczyli opieką budowę szkół powszechnych.

W wydziałach powiatowych, które nie posiadają dotychczas własnych rzeczoznawców budowlanych, architekci powiatowi lub ich zastępcy okazywać mają w miarę możności pomoc fachową przy budowie szkół powszechnych, oraz służyć radą zarówno przy sporządzaniu lub wyborze planów do budowy, jak i w czasie przeprowadzania robót.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Bankrutujący kongres

(i) W Bernie szwajcarskiem zakończono obrady t. zw. „Kongresu narodowości europejskich", czyli „Kongresu mniejszości". Wiadomo dobrze, czem była ta międzynarodowa instytucja, w jakiej działała atmosferze i do czego, jako narzędzie, służyła. To też berneńskie obrady nie mogły wzbudzić zaufania temwięcej, że kongresy mniejszościowe w dotychczasowej swej strukturze i nastawieniu stają się poprostu zbyteczne.

„Gazeta Polska" podnosi, że sami organizatorzy tegorocznego Kongresu zdawali sobie sprawę, że szkoda czasu i atłasu.

> Mimo aktualności omawianych przez „kongres mniejszości" spraw — sala pachniała naftaliną. Tak dalece i tak wyraźnie przestarzała jest już dziś ideologja nierówności Państw, — która w istocie przyświecała twórcom i głównym macherom dotychczasowych kongresów.

W czyim interesie?

„Głos Narodu" dorzuca swoje trzy grosze do naszej polityki zagranicznej w takiej formie, że dziwić się poprostu trzeba z tupetowi autora, gdy pisze o min. Becku:

> „Cała Polska" poprze jego usiłowania, o ile będą zmierzały do zagwarantowania bezpieczeństwa Europy środkowej w łączności z Francją, ale nie „cała Polska" poprze lansowany pomysł związania się Polski z Niemcami bez Francji.

Łatwo w bujnej wyobraźni wystrzelić z jakąś bzdurę. Ale bzdurę tę brać na serjo i sugerować np., że min. Beck ma coś wspólnego z „lansowanym pomysłem związania się Polski z Niemcami bez Francji". czyli przeciw Francji — to szczyt niedorzeczności o wiele niższego poziomu, niż np. przeciętna jakaś ploteczka z Pipidówki czy z Grajdołka.

Opozycjoniści w opozycji

„Piast", tygodnik ludowy z pod znaku witosowego nie wie, co już począć ze swoją opozycją. Ustanowił poprostu rekord w swoich wystąpieniach opozycyjnych przeciw wszystkim i wszystkiemu nawet wobec swojej władzy partyjn. Czytamy bowiem m. in.

> „Nie dorasta do zadania także kierownictwo obozu ludowego. Ludzie, odgrywający ważną rolę, swemi odezwami przyczyniają się do dezorjentacji i upadku wiary w spoistość Stronnictwa i biorą ciężką odpowiedzialność na siebie."

Okazuje się, że manja prześladowcza na punkcie opozycyjności trafia już boleśnie w sama opozycję i ich przywódców. Ci ostatni przyczyniają się do dezorjentacji i upadku wiary... partyjnej. Kto taką szabelką wojuje — ten od niej sam ginie. I to w dodatku od szabelki z kolorowego papieru, fabrykowanego w szeregach opozycyjnych.

Zaniepokojeni... „moraliści"

„Robotnik" podobną próbkę co i „Piast" zaprodukował w artykule o samorządzie warszawskim, pisząc o usunięciu b. prezydenta m. Warszawy Słomińskiego ze stanowiska dyrektora tramwajów miejskich. Pismo socjalistyczne informuje o tem, że p. Słomiński rzekomo dawniej „miał wyraźne poparcie sfer sanacyjnych". Gdyby nawet tak było, jak pisze „Robotnik", — to czy fatalna gospodarka, jaką prowadził p. Słomiński w samorządzie warszawskim, o której dziś dopiero dowiadujemy się, miałaby go ochronić przed potępieniem opinji i przed odpowiedzialnością. Jeśli to chciał powiedzieć „Robotnik", albo użyć do własnych celów demagogji to spudłował. A spudłował tak tragikomicznie, że wiadomo, iż b. prezydent m. Warszawy Słomiński był swego czasu wcale pożywnym kęskiem politycznym dla opozycji endecko - socjalistycznej. Za jego to czasów gospodarką m. Warszawy rządzili, jak szare gęsi i socjaliści i endecy. Pocóż tedy cyganić, gdy b. prezydent stolicy, jak wynika z ostatnich dochodzeń, powiększa szeregi ludzi, którzy za niedołęstwo i robienie interesów kosztem dobra publicznego musieli się doczekać tego, na co sobie zasłużyli.

Oświadczenie red. Florjana Miedzińskiego

Od p. Florjana Miedzińskiego, redaktora naczelnego dziennika „Narodowiec" w Lens (Francja) otrzymaliśmy oświadczenie następującej treści:

„W związku z artykułem pt. „Kryzys ideowo - organizacyjny w PPS. i NPR" zamieszczonym w Nr. 198 pisma WPanów z dnia 2 września rb., oświadczam, że nie brałem udziału w żadnej prywatnej czy też oficjalnej konferencji w Toruniu, ani też nigdy nie prowadziłem rozmów z wymienionymi w artykule działaczami na temat NPR. Osobiście od chwili pobytu na emigracji zarobkowej nie biorę czynnego udziału w życiu politycznem kraju.

(—) Florjan Miedziński, redaktor, Lens, Francja".

Sprzeczne hipotezy

o przyczynie pożaru na parowcu „Morrocastle"

Z Nowego Jorku nadeszły nowe szczegóły o strasznym dramacie na morzu, jaki rozegrał się w ub. sobotę u brzegów stanu New-Jersey. W różnych miejscowościach wybrzeża znaleziono w ciągu niedzieli 171 ofiar katastrofy parowca „Morrocastle". Według oświadczenia towarzystwa okrętowego, do którego należał parowiec na ogólną liczbę 558 pasażerów uratowanych zostało 333, a zatem nieznany jest jeszcze los 54 osób, które prawdopodobnie utonęły lub spaliły się.

Rozdzierający serca widok przedstawiało rozpoznawanie tożsamości ofiar katastrofy przez rodziny.

Przyczyny pożaru okrętu są dotychczas niewiadome. Jeden z oficerów podejrzewa zamach ogień bowiem sprawiał, zdaniem jego, wrażenie, iż wybuchł jednocześnie w różnych miejscach. Większość jednak oficerów nie wierzy w zamach, wysuwając hipotezę nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Jak się okazuje, wszystkie łodzie ratunkowe, z wyjątkiem jednej, padły pastwą płomieni

Pewna kobieta, pragnąc ocalić się, **rzuciła się do morza z dzieckiem na plecach.** Udało jej się szczęśliwie dotrzeć do szalupy. Jeden z marynarzy w podobny sposób uratował siebie i 4 letnie dziecko. Według opowiadania naocznych świadków na okręcie rozgrywały się wstrząsające sceny.

Zanotować również należy godne podziwu bohaterstwo. Na szczególne uznanie zasługuje załoga okrętu angielskiego „Monarch of Bermuda", który niezwykle odważnym manewrem zdołał uratować 70 osób.

Pomnik ku czci żołnierzy austrjackich

poległych w wojnie światowej

W niedzielę odbyło się we Wiedniu uroczyste poświęcenie pomnika ku czci żołnierzy austrjackich, poległych w wojnie światowej. W uroczystości tej wzięli udział prezydent Miklas członkowie rządu z kanclerzem dr. Schuschniggiem na czele, arcyksiążę Eugenjusz, który był głównodowodzącym armji austrjackiej w czasie wojny, arcyksiążęta Ferdynand i Salvator, generałowie dawnej armji austrjackiej, członkowie związków b. żołnierzy frontowych, oddziały Heimwehry, skautów, oraz b. liczna publiczność cywilna. Po mszy polowej, celebrowanej przez kardynała Innitzera, wygłosili przemówienia: gen. ks. Schoenburg, gen. Dankl kanclerz Schuschnigg i prezyd. Miklas, który też złożył u stóp pomnika wielki wieniec laurowy z miedzi.

Pomnik znajduje się w bramie zewnętrznej Burgu. Przedstawia on zranionego piechura w postaci leżącej, trzymającego w prawej ręce karabin, a lewą chwytającego się za serce. Twórcą pomnika jest artysta, rzeźbiarz prof. Prass.

Za pomnikiem umieszczony został ołtarz, przy którym będą codziennie odprawiane msze ku czci poległych. W jednej z nisz krypty znajduje się księga z nazwiskami wszystkich żołnierzy austrjackich, padłych na wojnie. W krypcie i w hali honorowej umieszczone są pamiątki z historji wojennej Austrji.

Oprócz tego umieszczona została tablica ku czci kanclerza Dollfussa, zamordowanego w Wiedniu w dniu 25 lipca 1934 r.

Pożar miasta Campana



Obecnie nadeszły do Europy zdjęcia z olbrzymiego pożaru argentyńskiego miasta Campana, o czem w swoim czasie donosiliśmy wyczerpująco. Oto jedno z tych zdjęć, z którego możemy nabrać wyobrażenia o rozmiarach pożaru.

W rocznicę odsieczy Wiednia

W rocznicę odsieczy Wiednia odbyło się w niedzielę we Wiedniu w kościele polskim na Kahlenbergu uroczyste nabożeństwo wraz z kazaniem rektora OO. Zmartwychwstańców ks. Skwierawskiego. Na nabożeństwie obecni byli polski charge d'affeires Gawroński, radca handlowy poselstwa i kierownik konsulatu Lalicki urzędnicy poselstwa i konsulatu, przedstawiciele stowarzyszeń polskich i b. liczna kolonja polska.

Reorganizacja związków zawodowych w ZSRR

Sowiecka agencja „Tass" ogłasza uchwałę plenarnego posiedzenia centralnej rady związków zawodowych ZSRR. w sprawie reorganizacji związków oraz ich podziału na mniejsze jednostki. Zamiast obecnie obowiązujących 47 związków zawodowych stworzonych będzie 154. Siedziby komitetów centralnych związków zawodowych przemysłowych przeniesione będą do centrów produkcji.

Bezczelna plotka na łamach prasy min. Benesza

Sprostowały ją niezależne dzienniki czeskie

Prasa czeska publikuje zaprzeczenie miarodajnych kół polskich, jakoby lotnicy czescy zostali w Polsce nieodpowiednio potraktowani przez sfery lotnicze oraz jakoby na uroczystości otwarcia Challenge'u nie wywieszono sztandaru czeskiego.

Niezależny „Soledni List" przypomina, że tego rodzaju **fałszywe wiadomości rozpuściła prasa ministra spraw zagranicznych Benesza,** przyczem domagała się nawet odwołania lotników czeskich z Warszawy, poczem dodaje: „jest to poprostu rzeczą niesłychaną i niezrozumiałą, jak informują te pisma, które mają wyrobione stosunki i mogłyby przecież natychmiast sprawwadzić informacje w naszem poselstwie w Warszawie. Kto ma interes w tem mąceniu wody między nami a Polską? Do jakiego stopnia mogą obecnie te nieprawdziwe wiadomości utrudnić sytuację naszych lotników, których w Polsce tak po przyjacielsku przyjęto."

Uśmiechnij się

A. — ... i wkrótce po naszym ślubie wybuchła wojna.

B. — Tak, tak zwykle bywa.

* * *

— Wychodzicie państwo pewno często na spacer?

— O nie, płacimy tak wysokie komorne, że siedzimy jaknajdłużej w domu, aby je zamortyzować.

* * *

Ogłoszenie w dzienniku:

„Młody człowiek, pragnący się ożenić, poszukuje tą drogą starszego, doświadczonego mężczyznę, któryby potrafił mu to wyperswadować."

* * *

— Kelner, mam przy sobie 2 złote. Co może mi pan polecić?

— Inną restaurację!

* * *

— Dupont'owie piszą pilnie, ale wszyscy z ujemnym wynikiem... Syn pisze sonety, których nikt nie chce drukować, córka — sztuki sceniczne, których nikt nie chce wystawiać, matka — powieści, których nikt nie czyta.

— A ojciec?

— Ojciec wypisuje czeki, których nikt nie chce honorować.

Wielka rewja SA i SS w Norymberdze

Hitler o ruchu narodowo-socjalistycznym

Z Berlina donoszą: Norymberga była onegdaj widownią olbrzymiej manifestacji formacyj szturmowych SA i SS. Przed kanclerzem Rzeszy Hitlerem przez 5 godzin z rzędu defilowały w ordynku wojskowym oddziały szturmowe. Kanclerz Hitler wygłosił następnie do zebranych oddziałów przemówienie, w którem m. in. podkreślił, że władza w Rzeszy należy dziś do nar.-socjalistów, będących panami Niemiec.

Nikt nie jest tak ślepy i nie zechce wierzyć — mówił kanclerz, że ustrój nar.-socjalistyczny mógłby zostać obalony lub dobrowolnie ustąpić. Dalej kanclerz wspomniał o „czarnym cieniu" jaki przed kilku miesiącami zawisł nad ruchem nar.-socjalistycznym, wskazując, że wrogowie partji spodziewali się wówczas nawet upadku ustroju nar.-socjalistycznego.

Dzisiejszy apel ma zadokumentować, że SA niema nic wspólnego z ostatniemi wypadkami, że stosunek kanclerza do SA nie został zmieniony, wreszcie, że partja umacnia się i jest gwarantem rewolucji nar.-socjalistycznej. Mylą się wszyscy co myślą, że w ruchu nar.-socjalistycznym ujawniły się jakieś rysy. Stoi on silnie i żadna siła w Niemczech nie potrafi tego ruchu skruszyć.

Stanęliśmy do tego apelu nietylko, ażeby dokazać, jakim jest ruch i jego organizacja, lecz również celem zadokumentowania, że jest on nadal ożywiony duchem wierności, dyscypliny i posłuszeństwa.

W zakończeniu swego przemówienia kanclerz z naciskiem podkreślił, że nie myśli o rozwiązaniu tego co w ciągu długich lat zbudował. W przyszłości — mówił kanclerz — poszczególne organizacje partyjne zostaną bardziej, niż dotychczas scalone i zespolone w jedną całość.

Rozruchy antyżydowskie w Tunisie

Bogactwo Żydów solą w oku nędzarzy arabskich

Ostatnie rozruchy antyżydowskie, jakie kilka dni temu miały miejsce w Tunisie, rozpoczęły się od tego, iż w piśmie arabskiem z dnia 4 bm. ukazał się artykuł, podburzający przeciwko obcokrajowcom, zajmującym stanowiska w Tunisie oraz atakujący różne przepisy i rozporządzenia rządowe, ograniczające swobodę tubylców. Autor wskazywał niewspółmierne bogactwo obcych (głównie Żydów) oraz nędzę Arabów.

Redaktor pisma oraz autor artykułu zostali aresztowani. Tłumy arabów, uzbrojonych w noże i maczugi poczęły się zbierać, żądając ich uwolnienia. Arabską dzielnicę Tunisu „Souks" zamknięto. Arabi wyszli za miasto w kierunku La Marsa, letniej rezydencji Bey'a, gdzie rozpędziła ich policja, aresztując przywódców.

W Sousse tłum Arabów dotarł do magistratu, żądając uwolnienia aresztowanych, których już zesłano na południe Afryki.

Według pogłosek w Sfax doszło do krwawych rozruchów, stłumionych przez wojsko. Ofiarą awantur antyżydowskich padło kilka rodzin bogatych kupców żydowskich:

Gorący dzień w Hyde Parku

Angielskie „czarne koszule" pod opieką policji

W niedzielę popołudniu odbył się w londyńskim Hyde Parku olbrzymi wiec demonstracyjny faszystów angielskich Mosleya. Ponieważ obawiano się rozruchów, gdyż równocześnie z faszystami zorganizowały w parku kontrdemonstrację komunistyczny, skrajnie lewicowy odłam Partji Pracy oraz Liga antyfaszystowska rozstawiono w parku przeszło 6 tys. policjantów. Policja oddzieliła przeciwne obozy silnym kordonem, nie przepuszczając nikogo. Ogółem w parku zebrało się przeszło 25 tysięcy osób, w tem około 3 tys. faszystów w czarnych koszulach.

Zebrany w parku tłum był naogół wrogo usposobiony wobec faszystów i gdy Mosley wszedł na trybunę, powstał straszny hałas. Usiłowano przypuścić szturm w kierunku mównicy, policja jednak rozpędziła tłum i Mosley wygłosił w końcu krótkie przemówienie.

Z wyjątkiem drobnej utarczki przy rozpoczęciu mowy Mosley'a wiec odbył się spokojnie dzięki niezwykle dobrze zorganizowanej akcji policji. W czasie wiecu unosiło się nad parkiem policyjne auto-giro, skąd obserwowano ruch tłumu i kierowano akcją policji.

Sądowy epilog

strajku górników polskich w Leforest we francuskich kopalniach

Sprawa zajść we francuskich kopalniach w Leforest (strajk robotników polskich) w dniach 6 i 7 sierpnia znalazła się przed trybunałem w Bethune. Adwokat obrony w przemówieniu swem przytoczył dodatnią opinję świadków o podsądnych i podkreślił, że przed trybunałem powinni byli stanąć wszyscy uczestnicy strajku. Zasada strajku — mówił obrońca — jest uznana przez ustawodawstwo francuskie. Z aktu oskarżenia pozostała więc tylko sprawa groźby pod adresem sztygarów i robotników francuskich. Gdyby robotnicy polscy — podkreślił obrońca — istotnie mieli zamiar dopuścić się aktu przemocy w stosunku do swych towarzyszy pracy, to wobec przewagi liczebnej górników polskich żaden Francuz nie wyszedłby żywy z kopalni.

Trybunał wydał wyrok, skazujący 7 podsądnych na kary więzienia od 1 do 3 miesięcy.

Gaże w Hollywood

Pomimo kryzysu gaże gwiazd w stolicy filmu są bardzo wysokie. W roku ubiegłym najwyższa gaża, jaką wypłacono, wynosiła 250.000 dolarów, a otrzymała ją Greta Garbo. Najwyższa pensja reżysera sięga 125.000 dolarów rocznie, libretysty — 75.000, kompozytora — 45.000.

W roku 1933 w przemyśle filmowym amerykańskim pracowało 782 osoby z dochodem rocznym powyżej 12.000 dolarów, 62 o dochodzie rocznym powyżej 100.000 dolarów. Można wytrzymać przy takich płacach a nawet odłożyć na czarną godzinę, co, zdaje się, nie jest obyczajem gwiazd.

W kilku wierszach

W PARYŻU utrzymuje się pogłoska, że kandydatem na opróżniony przez zgon marszałka Lyauteya fotel w Akademji Francuskiej jest marszałek Franchet d'Esperey.

W niedzielę, jako w 20 rocznicę bitwy nad MARNĄ odbyły się w głównych punktach tej bitwy tradycyjne uroczystości. Wzięli w nich udział m. in. minister wojny marszałek Petain i minister Tardieu, którzy wygłosili przy tej sposobności dłuższe przemówienia.

Pod MURCIĄ (Hiszpanja) nastąpiło zderzenie samochodu z pociągiem. 5 pasażerów auta poniosło śmierć.

Według oświadczenia ministra spraw wewnętrznych Hiszpanji strajk generalny w MADRYCIE zakończył się. Natomiast strajk zaostrzył się w Asturji. Bilans soboty w Madrycie wynosi 6 zabitych i 18 rannych w tem 4 ciężko.

Między Rumunją a Jugosławją toczą się obecnie rokowania w sprawie budowy mostu na Dunaju, łączącego Rumunję z Jugosławją. Rumunja domagała się przez długi czas, aby most ten stanął pod Tourn-Sewerin, podczas gdy Jugosławja pragnęła most ten przesunąć więcej na Wschód. Słychać, że obecnie Rumunja zaakceptowała propozycję Jugosławji.

W JEROZOLIMIE Wysoki komisarz angielski postanowił utworzyć radę ustawodawczą dla Palestyny, która będzie się składała częściowo z członków mianowanych przez rząd angielski, częściowo zaś z członków, wyszłych z wyboru. Ci ostatni stanowić będą nieznaczną większość rady, przytem 4/5 mandatów przypadnie Arabom a 1/5 Żydom. Projekt angielski nie podoba się Żydom.

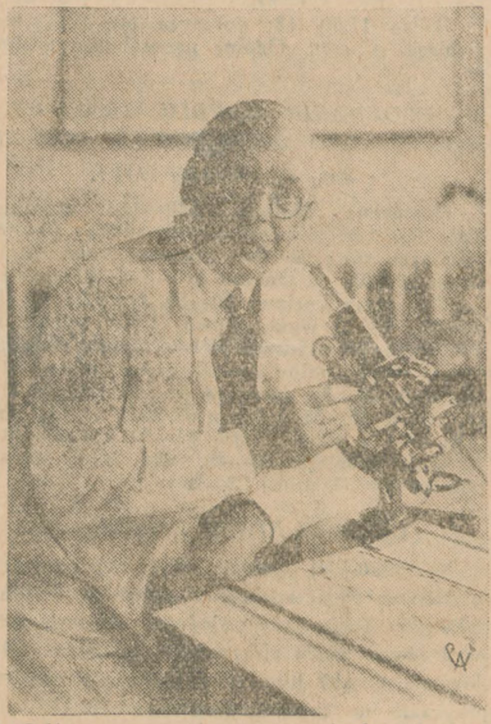
W mieście PRINCESSE ANNE w stanie Maryland (USA.) doszło do ostrych starć pomiędzy 200 białymi a 600 murzynami. Powodem awantur było uderzenie murzyna przez białego za obrazę. Biali zaatakowali murzynów w ich dzielnicy za pomocą pałek, noży i kamieni. Murzyni uciekli z miasta. Policja była bezsilna.

Uroda i zdrowie

Nowy „łowca mikrobów“
wykrył zarazek raka

Cały świat lekarski zelektryzowała radosna wieść. Jak już donosiliśmy w telegramach niemiecki uczony dr. W. von Brehmer wykrył podobno zarazek raka. Wyniki studjów wybitnego lekarza ogłoszone na łamach pisma lekarskiego „Medizinische Welt“ stały się ośrodkiem licznych komentarzy i rozpraw. Dla świata lekarskiego, jak również dla całej cierpiącej ludzkości jest to sprawa niezmiernej wagi. Droga do skutecznego zwalczania tej straszliwej plagi z chwilą, gdyby wynalazek dr. Brehmera nabrał cech realnych — stałaby otworem.

Co za niebywały sukces! Szanse walki z nieuleczalną dotąd chorobą zwiększyły się znacznie. Przedewszystkiem, jak wynika z rozprawy naukowej dr. Brehmera odkrył on metodę rozpoznawania początkowego stadjum choroby, wtedy, kiedy jest ona uleczalna. Odkrycia tego dokonał słynny lekarz jeszcze przed dwoma laty, przed wystąpieniem wszakże na widownię publiczną powstrzymywała go niepewność, czy odkrycie jego faktycznie będzie miało praktyczne zastosowanie. Po licznych próbach na zwierzętach, którym zastrzykiwano pod skórę specjalnie wyhodowaną kulturę raka, po badaniach i kontrolach kolegów lekarzy i uczonych — zdecydował się wreszcie ogłosić na łamach naukowego pisma lekarskiego wyniki dotychczasowych badań. Jak się okazało, wyniki te są rewelacyjne! Fakt ten stwarza więc podstawę do przypuszczeń, że odkrycie dr. Brehmera nie jest fikcją czy bluffem, lecz pracą dokonaną rzetelnie, sprawdzoną w ciągu wielu doświadczeń i praktyk.



Odkrywca zarazka raka prof. dr. W. von Brehmer.

Z chwilą, gdy walka z chorobą raka według metody dr. Brehmera wyda wyniki pozytywne — cały świat odetchnie z ulgą.

Rak — choroba obok gruźlicy od niepamiętnych czasów nękająca ludzkość przestanie być groźna i niebezpieczna.

Metodę rozpoznawania raka drogą analizy krwi dokonał również dr. Rudolf Links z Wiednia. Według jego metody na podstawie chemicznego badania krwi można rzec, czy dany osobnik cierpi na raka, czy nie. Analiza w 99 procentach dała wynik pozytywny.

Wiedza ludzka w walce z chorobami w ostatnich dziesiątkach lat poczyniła olbrzymie postępy. Jeśliby rewelacyjne odkrycia dr. Brehmera przyniosły ludzkości ulgę — byłby to czyn godny świetlanych jego poprzedników, Kocha, Pasteura, Miecznikowa i tylu, tylu innych.

Do plejady „łowców mikrobów“ przybył jeszcze jeden wielki ich pogromca.

Ostatnie „podrygi“ rządów mężczyzn
Współczesna kobieta walczy śmiało o byt

Jedno z pism amerykańskich publikuje artykuły, zapowiadające nieuchronną zagładę dotychczasowej supremacji mężczyzn. Panowanie mężczyzn, według słów publicysty ma się ku końcowi, a jak autor mówi „są to już ostatnie ich podrygi“.

Mężczyzna upodabnia się coraz bardziej do słabej białogłowy, tej sprzed lat, podczas, gdy kobiety „mężczyźnieją“. Wystarczy przyjrzeć się tłumom zapełniającym w mroźny dzień wagony pociągów — mężczyźni otuleni w futra i ciepłe płaszcze drżą z zimna, podczas gdy ich żony spacerują w jedwabnych pończoszkach i w dekoltowanych kostjumach.

Dawniej atletyką zajmowali się tylko mężczyźni — dzisiaj młode panienki boksują się, uprawiają sport pływacki, hockey, latają samolotami, prowadzą wyścigowe samochody. Ongiś wykpiwano kobiety, które zbyt dużo czasu tracą na ubieranie się. Dzisiejsza kobieta uprościła problem ubierania, gdyż modna suknia i bielizna zredukowane zostały niemal do rozmiarów listka figowego, zaś nieszczęsny mężczyzna w dalszym ciągu dźwiga na sobie ciężkie i skomplikowane odzienie i codziennie stacza walkę ze spinkami, krawatami i innemi akcesorjami męskiego stroju.

A oto treściwy wykaz kobiet, które wykonały wyczynów zgoła niekobiecych.

Georgia Engelhardt 25 letnia miss z New Yorku rodem wdarła się na 90 szczytów górskich, w tej liczbie na Mont Victoria w Kanadzie (3800 mtr.) i to podczas zawiei śnieżnej. Vilma Mitehel, lat 19 jest mistrzynią gry w „baseball“ i zarabia miesięcznie 1000 dolarów. Nancy Nannetti z Kalifornji jest znaną hodowczynią lwów. Eleonora Lear z Bostonu w wyścigach zorganizowanych przez studentów z Harvard — wyprzedziła wszystkich i dobiegła pierwsza do mety, oddalonej od startu, o 120 klm.

Ale nie na tem koniec. Pani Reggio wygrała zakład wynoszący 3000 funt. szterl., gdyż w pięć minut weszła na niebotyczne schody Woolworth Building w New Yorku, a pani Huddeston zdobyła rekord wytrzymałości w sporcie pływackim, pływając pięćdziesiąt godzin, a więc pobiła rekord, ustalony przez mężczyznę o 4 godziny.

W dalszym ciągu autor artykułu dowodzi, że kobiety współczesne mają inną strukturę kośćca, mają większe ręce i stopy niż panie z przed stu lat. Natomiast wśród mężczyzn spotyka się coraz częściej ociężałych tłuściochów.

Ale i jeszcze coś. Kobieta współczesna podobno mniej kłamie. Dawniej musiało biedactwo kłamać, żeby cokolwiek wyłudzić od męża, musiało pochlebstwem i podstępem zdobywać dobra tego świata, teraz zaś walczy o byt śmiało i bez przyłbicy.

Królowe piękności



Jak już donosiliśmy, w angielskiej miejscowości kąpielowej Hartings odbył się wybór Miss Europy. Została nią finlandka Esteher Foirenem. Zdjęcie przedstawia zebranie królowych piękności różnych krajów, które zjechały do Hartings na wybór Miss Europy.

Czy chcesz pozostać piękną?
Technika masażu twarzy

Masaż twarzy bywa niekiedy porównywany do sztuki rzeźbiarskiej, bowiem jedno i drugie służą pięknu. Masaż jednak modeluje istotę żywą, materjał zaś, na którym pracuje, jest niezmiernie wrażliwy, delikatny i bardzo cenny.

Masaż ma zasadniczo technikę skomplikowaną, jednak przy pielęgnowaniu twarzy używa się ruchów najprostszych, które zawsze idą w kierunku z dołu do góry, a więc od podbródka ku skroni.

Jednym z takich technicznych ruchów jest zwykły nacisk na muskuły, który może być wykonywany w różnorodny sposób, a więc szybki lub powolny, bardziej lub mniej intensywny, a czasem lekki, jak pieszczota.

Przy niektórych zmarszczkach, a także w celu ożywienia cyrkulacji krwi bardzo pożyteczny jest masaż szczypany.

Wreszcie stosuje się również masaż za pomocą lekkich uderzeń, które wykonuje się łagodnie końcami palców, bez żadnego określonego kierunku; taki zabieg ma duże znaczenie dla pielęgnacji twarzy, ożywia bowiem naskórek i potęguje w należyty sposób cyrkulację tkwi, co właściwie jest zdaniem każdego dobrze zrobionego masażu.

Masaż robiony raz na tydzień, doskonale zrobi każdej z pań, nawet takiej, której twarz zasadniczo jeszcze tego nie wymaga. Aby zatrzeć wyraz zmęczenia lub zapobiec oznakom starości, zabieg ten należy przeprowadzić 2—3 razy na tydzień, albo też, to już zależy od okoliczności i codziennie.

Masaż twarzy może być robiony o każdej porze dnia, najlepiej jednak rano lub wieczorem.

Nic bardziej nie odświeża twarzy, jak przeprowadzenie całkowitego masażu, odpoczywanie zaś po nim 10 do 15 minut, potęguje jego wyniki, przyczem na powieki należy położyć dwa tampony z waty umoczonej w letniej wodzie. Taki odpoczynek doskonale uspakaja nerwy, nadwyrężone zajęciem całego dnia i jednocześnie odświeża.

W następnym dodatku p. t. „Uroda i zdrowie“ zamieścimy szczegółowe informacje jak należy postępować przy masażu szyi, czoła, podbródka, ust, powiek, nosa i t. d., jednem słowem całej twarzy. A więc za tydzień...

Z. K.

Moda
O czem należy pamiętać...

Zbliża się jesień, możemy więc pozwolić sobie na wszystkie jasne jesienne kolory, a więc: mchowo-zielony, winno-czerwony lub w tonie liści opadających z drzew.

Nowe tweedy przetykane są nitkami zielonemi, beige, czerwonemi i złotemi, ale całość jest tak hamonijna i łagodna, że sprawia wrażenie najsolidniejsze w świecie. Tweed jest naogół ulubieńcem sezonu.

Wełny jesienne nie są gładkie, lecz pokryte supełkami, robi to wrażenie przypadkowości i być może niedokładności wyrobu, ale tak nie jest. Supełki złożone są w pewne desenie, które na pierwszy rzut oka trudno jest dostrzec. Poza tem spotyka się wełny pokryte włosiem, wełniane krepony w rodzaju „ribouldingue“, — przypominające sztuczny jedwab.

Podróżne i sportowe materjały są przeważnie dwustronne i dwukolorowe, po jednej stronie jasno-beige, po drugiej — zielone. Niektóre przetykane są delikatnie złotą lub srebrną nitką.

Z pośród tkanin jedwabnych na czoło wysuwają się bardzo praktyczne aksamity ze sztucznego jedwabiu, zwane „infroissable“, nie mną ce się i nie niszczące. Szkockie tafty przetkane prążkami z aksamitu lub jedwabne krepy, wytłaczane jak skóra, szerokofaliste mory „ottomany“ — oto zapowiedź jesiennych materjałów.

Stzon jesienny przywrócił niemal zupełnie zatraconą dotychczas kobiecą sylwetkę. Znikła rażąca figura boksera, z szerokiemi ramionami, podniesionemi nienaturalnie ku górze.

Nowa linja stwarza suknie i bluzki z mięko układających się tkanin, zwiewne żaboty, luźno z ukosa krojone, drapujące się u góry staników. Suknia zato podkreśla krągłość bioder, lub jeśli tej okrągłości niema, surowość linji tuszuje nadana falbana lub baskina. Należy pamiętać przy tem, że niema mowy o zwężaniu ramion na korzyść szerokości bioder. Zaczyna się „nosić“ dekolt. Modne będzie wycięcie w karo, co oczywiście przekreśla możliwości ożywiania sukien kołnierzykami i kokardami podchodzącemi pod samą szyję. Pięknem urozmaiceniem sukni tak wyciętej będzie kwiat, staroświecka, duża brosza i przeróżne medaljony i naszyjniki.

Jesienny półbucik odznacza się efektowną kombinacją skóry matowej i błyszczącej. Pończoszka popołudniowa ozdobiona będzie delikatnym haftem, sportowa — ma na końcu strzałki kilka haftowanych listków.

Jeden z najpiękniejszych jesiennych kompletów tego sezonu, to jasny kostjum trzyćwierciowy przybrany czarnym astrachańskim aksamitem, z którego zrobiony jest beret, mankiety, mufka i wielka związana pod brodą kokarda. Ulubioną sukienką pod płaszczyk będzie wełniana trykotina, fabryczna, lub ręczna. Suty biały żabot będzie zawsze upiększeniem takiej sukni. Należy pamiętać, że rękawiczka musi być jaśniejsza od mankieta, który powinien być jaśniejszy od guzika, na który się zapina.

Gena.

Dobra gospodyni

W SEZONIE POMIDORÓW

Obecnie mamy najtańszy okres na pomidory. Ponieważ są bardzo zdrowe, więc każda gospodyni powinna je należycie wyzyskać. Najlepsze są pomidory niezbyt małe, soczyste i gładkie. Pomidorów przejrzałych, nadpsutych, a zwłaszcza z czarnemi plamami nie należy kupować, gdyż są bardzo szkodliwe. Pomidory możemy jadać pod przeróżnemi postaciami, surowe, gotowane, smażone. Surowe nieocenione są jako sałatka, lub dodatek do sałatki. Również przyrządzamy pomidory na jarzynę, robimy z nich zupę i sosy.

Ponieważ okres taniości pomidorów jest zazwyczaj bardzo krótki, radzimy paniom zrobić z nich zapasy na zimę, gdyż kupując konserwy pomidorowe w miesiącach zimowych, płacimy za nie bardzo drogo.

Poniżej podajemy kilka przepisów na smaczne przyrządzanie pomidorów.

POMIDORY Z ZIEMNIAKAMI.

Obrać kilogram ziemniaków, pokroić w plasterki, lub kostkę, wymyć, włożyć do rondla z uduszoną z 6 dkg masła z jedną cebulą, wlać szklankę wody i dusić pod pokrywą. Oddzielnie udusić we własnym sosie 1/4 kg. pomidorów oczyszczonych z ziarn, poczem przetrzeć je przez sito.

Gdy ziemniaki już dochodzą dodać do nich przetarte pomidory, wlać szklankę rozkłóconej łyżką mąki śmietany, wsypać sporo usiekanego kopru i zielonej pietruszki, dodać soli, dusić wolno, aż będą ziemniaki miękkie.

POMIDORY NADZIEWANE CIELĘCINĄ.

3/4 kg. ładnych, równych pomidorów wymyć i wytrzeć dokładnie, poczem pościnać im wierzchy, wybrać ziarna i sok, nałożyć farszem z cielęciny mielonej, ponakrywać ściętemi wierzchami, ułożyć na posmarowaną blachę, wolno zapiec w piecyku, posypać utartym parmezanem i skropić masłem.

Mięso do nadziewania przyrządzić w sposób następujący: 30 dkg cielęciny zemleć z 5 dkg słoninki, dodać namoczoną bułkę, ubić jedno jajko, dodać 3 łyżki śmietany, posolić, odrobinę popieprzyć, wszystko to doskonale wymieszać i przetrzeć przez sito.

POMIDORY NA ZIMĘ W BUTELKACH

Obmyte pomidory osączyć, pokrajać do rondla, ugotować, przetrzeć przez sito, poczem przelewać marmeladę do butelek, zakorkować je nowemi korkami, wstawić butelki do garnka z zimną wodą i sianem. Gotować półtorej godziny, odgrodziwszy butelkę jedną od drugiej sianem, aby nie popękały w gotowaniu, poczem zalakować i schować do zimnej spiżarni lub piwnicy.

O ile butelki są dobrze zakorkowane i zalakowane pomidory przechowują się całą zimę i dłużej.

POMIDORY SMAŻONE.

Równej wielkości 3/4 kg pomidorów wymyć, obetrzeć ściereczką, ściąć wierzchy, wybrać łyżeczką ziarna i sok, posolić, włożyć na patelnię na rozgrzane masło i skropić masłem po wierzchu. Gdy pomidory miękie, podlać pół szklankę rosołu, albo śmietany, obsypać koperkiem i pietruszką i zapiec w piecyku.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Nowe poważne kłopoty angielskiego przemysłu węglowego

(Korespondencja własna). *Londyn, we wrześniu 1934 r.*

W dniu 1 września Związek Górników Południowej Walji reprezentujący około 150.000 górników, wypowiedział dotychczas obowiązującą umowę zbiorową. Decyzja ta nastąpiła wskutek przerwania rozpoczętych w styczniu br. negocjacyj, prowadzonych między właścicielami kopalń a górnikami. Komitet Wykonawczy Związku Górników wysunął żądanie podniesienia płac do 35% ponad poziom zarobków w 1915 roku w ten sposób, aby płaca wykwalifikowanego górnika wynosiła 8 szylingów i 9 pensów za dniówkę, zaś niewykwalifikowanego 8 szylingów. Gdy przeprowadzone na dziesięciu posiedzeniach obrady z właścicielami kopalń nie dały żadnego pozytywnego rezultatu, górnicy zwrócili się do rządu, ten zaś poradził im, aby przedłożyli swą sprawę Radzie Przemysłowej („Industrial Board").

Właściciele kopalń nie uznali jednak autorytetu Sir Heralda Morris'a, przewodniczącego Rady Przemysłowej za wystarczający do rozstrzygania sporu i na posiedzenie nie zjawili się. Niemniej Rada Przemysłowa wydała w lipcu rb. orzeczenie podniesienia płac do 7 szylingów i pół pensa, poczem właściciele kopalń konsekwentnie odmówili wykonania tej decyzji. Ostatecznie sprawa rozstrzygniętą zostanie przez Radę Pojednawczą („Conciliation Board") na posiedzeniu w dniu 18 września.

Niewątpliwie, dopóki w przemyśle węglowym angielskim panować będzie nadprodukcja, braki techniczne w procesie wydobycia oraz ciągłe walki o rynki zbytu, dopóty sprawa podwyższenia płac górniczych napotykać będzie na wielkie trudności. Niemniej jednak, w konkretnym wypadku, właściciele kopalń południowo-walijskich postępowaniem swem nie zyskali sobie uznania angielskiej opinji publicznej. Ich nonszalancja i brak dobrej woli doprowadzić mogą do tego, że z dniem 1 października górnicy Południowej Walji zastrajkują. Anglja, bogata w doświadczenie roku 1926, w którym z powodu przeciągającego się strajku utraciła częściowo swoje rynki zbytu, obawia się panicznie nowego strajku, o którym mówi się tutaj jako o „rujnującym szaleństwie". Obawy te są słuszne, jak donoszą bowiem pisma, na rynkach węglowych, zaspakajanych dotąd przez kopalnie Południowej Walji, pojawiły się już liczne oferty konkurencyjnych państw, eksportujących węgiel.

W związku z zatargiem o płace, omawia się tu szeroko sytuację na rynku węglowym angielskim ze specjalnem uwzględnieniem Zagłębia Walijskiego. Statystyka wykazuje, że ostatnie trzy miesiące były dla kopalń Południowej Walji katastrofalne i stanowiły okres w ciągu ostatnich kilku lat najcięższy. Straty w tym kwartale wyniosły 31.609 funtów szterlingów, czyli 0,93 pensa na jednej tonie, podczas gdy w poprzednim kwartale zysk na tonie węgla wynosił 0,94 pensa.

Pogorszenie sytuacji w Południowej Walji nastąpiło zarówno wskutek zmniejszenia wydobycia węgla jak i wskutek zmniejszenia eksportu tegoż węgla. W roku 1930 wprowadzone zostały przez obce państwa pewne ograniczenia importu angielskiego i od tego czasu państwa, produkujące węgiel, rozwinęły w wysokim stopniu system ochronny przeciw importowi węgla, w szczególności węgla angielskiego, a jak dalece fakt ten, w połączeniu z ogólnem skurczeniem się handlu światowego, odbił się na sytuacji Południowej Walji najlepiej wykazują liczby. W pierwszym półroczu 1930 roku wydobyto 23.305.167 ton węgla, z czego na konsumpcję wewnętrzną przypadło 9.663.515 ton, na eksport zaś 13.641.652 ton; w pierwszym półroczu 1934 roku zaś wydobyto węgla 18.147.600 ton, konsumpcja wewnętrzna wyniosła 8.833.492, eksportowano zaś 9.314.108. Z powyższego wynika, że wydobycie węgla zmniejszyło się w omawianym okresie czasu o 5.157.567 ton i eksport zmalał o 4.327.544 tony.

W związku z tem liczba górników w Południowej Walji zmniejszyła się o 20 proc. i wynosi obecnie 138.619.

Rozważając przyczyny tak poważnego pogorszenia się sytuacji w Zagłębiu Południowo-Walijskiem, prasa angielska z goryczą atakuje konkurentów swych w eksporcie węgla — Polskę i Niemcy — i twierdzi, że niskie ceny węgla, eksportowanego przez te państwa, są wynikiem pośrednich czy bezpośrednich subwencyj oraz wzajemnych paktów handlowych i spowodowały, iż państwa te zdołały wprowadzić węgiel swój na rynki dotąd przez węgiel angielski nasycane. Jak wiadomo, eksport węgla polskiego do poszczególnych krajów w ciągu 1 półrocza rb. istotnie zwiększył się wydatnie w porównaniu z drugiem półroczem ubiegłego roku, wywieźliśmy bowiem do Italji o 213.000 ton więcej, do Belgji o 184.000 ton więcej, do Holandji o 71.000, do Argentyny o 25.000, do Algeru o 10.000 i do Egiptu o 9.000 ton więcej. Zredukowano ostatnio znowu ceny na węgiel polski o 2 do 3 szylingów na tonie wytwarzając dla węgla angielskiego konkurencję trudną do zwalczenia, węgiel nasz bowiem sprzedawany jest po 10 szylingów i 6 pensów za tonę f. o. b. Gdynia, podczas gdy sam koszt wydobycia 1 tony węgla w Południowej Walji wynosi 13 szylingów i 5 pensów.

Większy jednak cios eksportowi angielskiemu zadały Niemcy, które, dzięki wzmożonemu ostatnio ruchowi okrętowemu do portów włoskich, mogły dokonać tego, że eksport z Południowej Walji do Italji w dotkliwy sposób skurczył się w ostatnich dwunastu miesiącach, eksport niemiecki zaś podwoił się. Włochy bowiem w tym okresie czasu zakupywały prawie wyłącznie węgiel z Zagłębia Ruhry. Według doniesienia „The Daily Mail", koleje argentyńskie, sprowadzające dotąd węgiel z Walji, przeniosły również zamówienia swoje do Niemiec. Zbliża się także termin odnowienia kontraktu o dostawę węgla z Egipskiemi kolejami państwowemi, przyczem panują tu obawy, aby w związku z niepewną sytuacją w Południowej Walji i możliwościami wybuchu strajku, Niemcy, które krzątają się już koło tego energicznie, nie odebrały Anglji tak poważnego klienta, jakim są koleje egipskie.

Umowy handlowe z Niemcami i z krajami bałtyckiemi wpłynęły korzystnie na eksport ze Szkocji oraz hrabstw Northumberland i Durham, Południowej Walji jednak nietylko nie przyniosły żadnego zysku, a przeciwnie wywołały, że Pol. Walja, cierpiąca z powodu konkurencji z węglem niemieckim i polskim na rynkach francuskim, śródziemnomorskim i południowo-amerykańskim, wykazała się w ciągu pierwszego półrocza r. b. udziałem tylko 39.62 proc. w ogólnym eksporcie Zjednoczonego Królestwa, podczas gdy w drugiej połowie 1930 roku eksport jej wynosił 41,64 proc. całkowitego eksportu angielskiego.

Wobec wszystkich tych trudności, z jakiemi walczyć musi ostatnio angielski przemysł węglowy, jasne jest, że kwestja najlepszego nawet rozstrzygnięcia sporów między górnikami a ich pracodawcami, czy taktowne łagodzenie konfliktów między konkurującemi ze sobą kopalniami angielskiemi, czy wreszcie chwilowe obronienie poszczególnego rynku zbytu, — nie rozwiążą „problematu węglowego", który istnieje w Anglji. Coraz bardziej oczywiste staje się dzisiaj, że jedynem zakończeniem morderczych walk konkurencyjnych, które nie przynosząc korzyści nikomu, szkodzą wszystkim, jest zawarcie międzynarodowych traktatów węglowych, regulujących kwestję wydobycia węgla, cen i podziału rynków.

Angielski przemysł węglowy z wyraźnym brakiem entuzjazmu odnosił się dotąd do idei zawierania umów z innemi państwami. Pewny siebie i potężnego swego znaczenia, jako największy dostawca węgla na świecie, lekceważył sobie konkurencje innych państw. Głuchy jest na wymowę liczb, obrazujących stałe podupadanie przemysłu węglowego w Anglji (w roku 1913 wydobyto 287 miljonów ton i eksportowano 73 miljony ton, w roku 1933 wydobyto 207 miljonów ton i eksportowano tylko 43 miljony), — łudzi się naiwnie, że zmęczone walką konkurencyjną państwa usuną się same z zdobytych rynków.

Pewien wyłom w tem jednolitem stanowisku przemysłowców węglowych w Anglji spowodowało stanowisko wiceprezesa Stowarzyszenia Właścicieli Kopalń Zachodniego Yorkshir'u p. A. W. Archer'a, znakomitego znawcy kwestji węglowej, który w wygłoszonej przed kilku dniami w Bonar Law College w Ashire mowie stwierdził, że międzynarodowe umowy węglowe są jedynem rozwiązaniem istniejącej sytuacji. Nadmienił on, że próby zawarcia jednej z takich umów podejmowane były już przez angielskich i polskich przemysłowców węglowych i że rozmowy na ten temat kontynuowane będą w Warszawie w przyszłym miesiącu. Jeżeli dwa te kraje, t. j. Anglja i Polska, dojdą do porozumienia — stwierdza p. Archer — nie ulega wątpliwości, że inne państwa, a w pierwszym rzędzie Niemcy, Belgja i Francja pójdą w ich ślady. Duże trudności w osiągnięciu porozumienia powstają wskutek braku jednolitości celów i organizacji angielskiego przemysłu węglowego. Celem umów międzynarodowych ma być uregulowanie kwestji wydobycia i dystrybucji węgla, a zadania tego — zdaniem Archera — dokonać może jedynie albo rząd, albo ciało wyłonione przez sam przemysł węglowy, posiadające jednak większą siłę i znaczenie niż istniejąca obecnie Rada Centralna („Central Council").

Polska, Niemcy i Belgja posiadają kontrolę przemysłu węglowego, skupioną w rękach władz centralnych, co pozwala nietylko na wyeliminowanie niszczycielskiego rozdwajania i na skoordynowanie wysiłków, ale daje przemysłowi jeden głos, którym może przemawiać. Wiemy z własnego doświadczenia, że istotnie wielką przeszkodą w rokowaniach o traktat węglowy z Anglikami był brak tego właśnie „jednego głosu".

Mowa Archera wywołała w zainteresowanych kołach angielskich duże poruszenie, komentowana jest szeroko i przyczyni się, być może, do pewnych zmian w dotychczasowych poglądach angielskich przemysłowców węglowych.

L. Z.

Przekształcenie organizacyjne Polskiego Zw. Bekonowego

W ub. tygodniu został zalegalizowany nowy statut Polskiego Związku Bekonowego, w myśl którego nazwa dotychczasowa ulega zmianie na „Polski Związek Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych".

Zmiana statutu była wynikiem przekształcenia dotychczasowej organizacji Związku, który objął swą działalnością nowe gałęzie wywozu. Tak więc przy Związku powstały ostatnio nowe sekcje, a mianowicie sekcja eksporterów żywca i mięsa, grupująca eksporterów tych artykułów do Austrji, Czechosłowacji, Francji, Italji, Belgji itp, dalej sekcja eksportu jaj, sekcja wywozu drobiu, ostatnio zaś sekcja eksporterów konserw, przetworów mięsnych i wędlin.

Wszystkie te sekcje rządzą się w ramach ogólnego statutu Związku osobnemi regulaminami, posiadają własne zarządy i zwołują własne walne doroczne zgromadzenia. Całość natomiast polityki handlowej, kontyngentowej itp znajduje się w rękach Komitetu, w którego skład wchodzą również przedstawiciele rolnictwa, izb rolniczych oraz przemysłowo-handlowych.

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

ZNACZKI STEMPLOWE NOWEGO TYPU.

Zostały wypuszczone nowego typu znaczki stemplowe wartości: 40 zł., 40 gr. i 30 gr. Dotychczasowe znaczki stemplowe powyższych trzech kategoryj mogą być używane tylko do końca września 1934 r. Nieużyte znaczki dawnego typu, o których mowa, zostaną wymienione na znaczki stemplowe, będące w obiegu w razie przedstawienia ich do wymiany w czasie od dnia 15 września do 15 października 1934 r.

AUKCJA SKÓR W KATOWICACH.

W dniu 5-tym bm. na 62-iej aukcji skór wystawiono na sprzedaż 1.328 sztuk skór bydlęcych i 1.420 sztuk cielęcych. Osiągnięto za 1 kg. skór bydlęcych zł. 1,25 do zł. 1,30, cielęcych zaś zł. 1.45 do zł. 1,50. Wszystkie skóry zostały sprzedane.

Zagraniczne

MIĘDZYNARODOWA KARTELIZACJA PRZEMYSŁU NARZĘDZIOWEGO.

Pomiędzy niemieckimi producentami narzędzi w okręgu Remscheid i producentami angielskimi prowadzone są rokowania o utworzenie międzynarodowego porozumienia kartelowego. Podpisano już umowę dotyczącą rynku Afryki Południowej. W opracowaniu są umowy o rynki południowo-amerykańskie. W kołach fachowych francuskich przewidują, że rokowania te doprowadzą do pełnego porozumienia eksportowego.

Nie trzeba dodawać, że zawarcie pełnego układu eksportowego pomiędzy angielskimi i niemieckimi producentami, odbiłoby się niekorzystnie na sytuacji niektórych rynków europejskich, w których przemysł narzędziowy znajduje się dopiero w stanie organizacyjnym.

Wkłady oszczędnościowe w PKO w miesiącu sierpniu 1934 r.

W miesiącu sierpniu wkłady oszczędnościowe, a także i liczba oszczędzających w PKO. wykazują dalszy poważny wzrost.

Wkłady oszczędnościowe wzrosły o zł. 6.530.768, osiągając na dzień 31. 8. 1934 roku stan 541.700.798 zł, łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych zł 565.843.699.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w PKO. W ciągu mies. sierpnia PKO. wydała 33.739 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 31. 8. 1934 r. ogólną liczbę 1.309.788 książeczek, łącznie zaś z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji 1.340.275 książeczek.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dn. 10. 9. 1934 r.
DEWIZY.

Belgja 124,10 — 124,41 — 123,79; Berlin 209,75 — 210,75 — 208,75; Gdańsk 172,95 — 173,38 — 172,52; Holandja 358,05 — 358,95 — 357,15; Londyn 26,08 — 26,21 — 25,95; Nowy Jork 5,21¾ — 5,24¾ — 5,18¾; Nowy Jork telegr. 5,22¼ — 5,25¼ — 5,19¼; Oslo 131,00 — 131,60 — 130,40; Paryż 34,86½ — 34,95 — 34,78; Praga 21,99 — 22,04 — 21,94; Sztokholm 134,60 — 135,30 — 133,90; Szwajcarja 172,58 — 173,01 — 172,15; Włochy 45,40 — 45,52 — 45,80. Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 10. 9. 1934 r.

Owies 17,50—18; gorczyca 50—52; mak niebieski 42—40. Ogólne usposobienie spokojne.

SPRAWOZDANIE HANDLU ZBOŻA I NASION B. HOZAKOWSKIEGO W TORUNIU
z dnia 10. września 1934 r.

Koniczyna czerwona 140—180; koniczna biała 95—125, koniczyna szwedzka 140—165, koniczyna żółta 95—105, koniczyna żółta w łuskach 40—55, inkarnatka 130—160, przelot 110—120, rajgras krajowy 70—80, tymotka 40—55, seradela 9—12, wyka latowa 24—26, wiczka zimowa 60—75, peluszka 24—26, groch Wiktorja 44—52, groch polny 28—32, groch zielony 30—35, bobik 28—35, gorczyca 46—50, rzepak 42—44, rzepik 35—38, łubin niebieski 12—14, łubin żółty 14—16, siemie lniane 45—50, konopie 40—50, mak niebieski 42—48, mak biały 50—60, tatarka 28—32, proso 22—25.

GDAŃSKI RYNEK ZBOŻOWY.

Na gdańskiej giełdzie zbożowej tendencja w dalszym ciągu spokojna. Jęczmień znajduje nabywców tylko przy pojedyńczych dostawach, przy cenach nieco niższych. Z terminem załadowania po 15 bm. zainteresowanie większe, przyczem za gatunki przeciętne 114/115 funtów płacono zł 21,— (guld. 12,15). Żyto bez zmiany. Pszenica bez transakcji. Mak znajduje nabywców jedynie w gatunkach przednich, natomiast dużem zainteresowaniem cieszy się gorczyca.

Na rynku mącznym płacono za mąkę pszenną 23,50 guld., żytnią 18 guld. za 100 kilo loco piekarnia Gdańsk Gatunki przedniejsze ponad notowania.

Urzędowe notowania giełdy zbożowej w Gdańsku. Pszenica konsumcyjna 128 funtów 11,40, żyto eksportowe 120 funtów 10,90, konsumcyjne 11, jęczmień przedni eksportowy 13,40 do 14, średni według próby 12,50, 13,15, 114, 115 funtów eksportowy 11,85, 110, 111 funtów eksportowy 11,40, 105, 106 funtów eksportowy 10,55, owies eksportowy 9,25 do 9,90, owies konsumcyjny 9,90 do 10,25, Groch Wiktoria 24,80 do 30, otręby żytnie 7,60, pszenne 8,— gorczyca 27—32½, mak niebieski 27 do 31½. Ceny rozumieją się w guldenach gd. za 100 kg.

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dn. 10. 9. 1934 r.
AKCJE.

Bank Polski 89—89¼; Warsz. T. Fabr. Cukru 22½; Starachowice 11,30. Tendencja przeważnie słabsza

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dn. 10. 9. 1934 r.
PAPIERY WARTOŚCIOWE.

3% poż. budowlana 44,85; 4% poż. inwest 118; 5% poż. konwersyjna 65,25; 6% poż. dolarowa 70¾; 4% poż. premj. dol. 52,60; 7% poż stabiliz. 71,88—71¾ drobne 72—71,88; 7% l. z. T. Kr. Przem. Pol. 70½; 4½% l. z ziemskie 52¾; 5% l. z m. Warszawy 60½—61,13 z 1933; 5% l. z. Łodzi 53½ z 1933 — Tendencja dla pożyczek i dla listów przeważnie mocniejsza.

Żegluga i porty

Jak będą wyglądały nowe polskie transatlantyki?

Wywiad z prof. dr. Niemojewskim, członkiem Kom. Art. Budowy Statków

(Od własnego korespondenta)

Warszawa, we wrześniu 1934 r.

Dwa nowe polskie statki transatlantyckie, znajdujące się obecnie w budowie na stoczni włoskiej Monfalcone pod Triestem, a przeznaczone dla Linji Gdynia—Ameryka, nie przestają budzić najżywszego zainteresowania wśród społeczeństwa polskiego w kraju, oraz wśród miljonów rodaków naszych w Ameryce Półn., którzy dzięki tym statkom uzyskają szybkie i wygodne połączenie z krajem macierzystym. Interesują się temi statkami także mieszkańcy państw skandynawskich i bałtyckich, gdyż z chwilą wejścia nowych statków na linję — cały *basen Morza Bałtyckiego uzyska pierwszorzędne połączenie z kontynentem amerykańskim, jakiego dotychczas nie posiada.* Wszystkie bowiem wielkie i nowoczesne transatlantyki odchodzą do Ameryki tylko z portów zachodniej Europy.

Budowa więc nowych statków transatlantyckich jest zarówno dla nas, jak i dla obcych, *widowym i najbardziej wymownym dowodem rozwoju naszej pracy na morzu.*

Chcąc uzupełnić skąpe, jak dotychczas wiadomości o nowych statkach, korespondent naszego pisma w Warszawie udał się do członka Komisji Artystycznej Budowy Statków, prof. Politechniki Warszawskiej, dr. arch. p. *Niemojewskiego.* Cel wizyty wyjaśniliśmy już w rozmowach telefonicznych, to też od razu po przywitaniu znakomity architekt, ilustrując doskonałemi porównaniami swe wywody, wtajemnicza nas w kwestję urządzenia wnętrz nowych transatlantyków.

— Po pierwsze — zaczyna prof. Niemojewski — podam Panu skład komisji artystycznej, która pozostaje pod wysokim protektoratem p. Ministra Oświaty Wacława Jędrzejewicza. Więc oprócz mnie, nad szatą artystyczną wnętrz czuwa rektor Akademji Sztuk Pięknych w Warszawie prof. *Pruszkowski*, profesor tejże uczelni p. *Wojciech Jastrzębowski*, dalej inż. arch. *Brukalski.*

— Na czem polega praca komisji, Panie profesorze? — pytamy.

— Podzieliłbym ją na dwa zasadnicze momenty. Korygowanie wnętrz, projektowanych przez Włochów i wprowadzenie do tych skorygowanych projektów tych wszystkich walorów artystycznych, które pasażerom mówiłyby, że znajdują się na statku polskim. Statki nasze, które jak panu wiadome, będą umożliwiały najszybsze połączenie między państwami północno-wschodniemi Europy a wybrzeżem Ameryki, będą przewoziły tedy nietylko publiczność polską, ale także krajów bałtyckich i skandynawskich. Spełniając więc rolę międzynarodowego środka komunikacyjnego muszą przysłużyć się propagandzie naszej Ojczyzny.

Komisja budowy statków, w której skład wchodzimy również i my, artyści, po rozważeniu dokładnem celu, do jakiego okręty będą użyte, i zasobów możliwości, postanowiła stworzyć z dwuch nowych transatlantyków jednostki słynne nie tem, że mają kabiny luksusowe, doprowadzone do szczytu przepychu — ale statki tem popularne, że *zapewniają maximum wygody dla emigranta i tak popularnego obecnie pasażera klasy turystycznej.* Ten innego rodzaju luksus, który chcemy zastosować na naszych okrętach *będzie najlepszą reklamą dla tych statków.*

Zwiedzaliśmy przed przystąpieniem do pracy statki o podobnym do naszych statków tonnażu. Zwiedzałem więc „Neptunię", „Washingtona", „Columbię" i inne. Uderzała mnie niewspółmierność wyposażenia kabin trzeciej klasy i klasy pierwszej.

A jakie klasy kabin przewidziane są na statkach polskich?

— Zasadniczo tylko dwie. *To znaczy klasa turystyczna i klasa trzecia.*

Klasa trzecia to właśnie to, *czem będziemy się mogli szczycić.* Po pierwsze — rzecz dotychczas niespotykana — *kabiny te będą tylko czteroosobowe.* Umeblowanie kabiny składać się będzie z czterech wygodnych metalowych łóżek, normalnej szerokości, stoliczka, czterech krzeseł, dwuch dużych umywalni i czterech szafek, które wykluczą konieczność „mieszkania" w walizkach

Dalej, rzecz niespotykana w klasie trzeciej, *to jedna łazienka na sześć kabin.* W jadalniach zerwaliśmy z dotychczasowym zwyczajem, zastosowując wygodne czteroosobowe stoliki.

— Przedstawia się to naprawdę nadzwyczaj korzystnie — no a klasa turystyczna — pytamy?

— Ta różni się — mówi profesor Niemojewski tem, że *kabiny są dwuosobowe, a wyjątkowo jednoosobowe i wyposażone we wspólne* (na *dwie kabiny) natryski lub łazienki.* Jest również kilka kabin, które mają własne natryski. Wśród kabin turystycznych znajduje się również apartament, składający się z dwuch kabin, które mogą być traktowane indywidualnie lub jako kabina sypialnia i salonik, w wypadku podróży „Głowy Państwa", lub osób wysoko postawionych.

— Ile wogóle typów wnętrz jest Panie profesorze na stołach artystycznej komisji?

— Jedenaście wraz z wnętrzami salonu i sal jadalnych. Salony i jadalnie wyłożone będą bądź to drzewem, bądź tkaninami, jak również linoleum, przyczem linoleum zostanie wykorzystane jako materjał, w którym będą wykonane pewnego rodzaju płaskorzeźby.

Na jednym okręcie płaskorzeźby dadzą nam obraz sylwetek miast polskich — na drugim obyczaje ludowe.

Zarówno ta praca w linoleum, jak i szereg rzeźb i obrazów, które upiększą wnętrza okrętu zostaną stworzone przez polskich artystów. W tym celu *rozpisane zostaną specjalne konkursy,* wśród których znajdzie się również konkurs na projekt ołtarzy dla okrętów.

— Komu zostało czy też zostanie poruczone wykonanie mebli?

— Sprawa ta zostanie rozwiązana drogą przetargu, *przyczem stocznia zobowiązała się zaprosić do przetargu firmy polskie* — które zdaniem mojem dodaje p. profesor — *mają duże szanse wzięcia tych robót,* ponieważ w tym dziale ceny włoskie są znacznie wyższe od cen polskich. Nie dotyczy to jednak tkanin i tu prawdopodobnie zrezygnujemy z użycia naszych, tak ciekawych, tkanin ludowych.

— Co w chwili bieżącej jest opracowywane w Warszawie — zadajemy ostatnie pytanie

— Współtwórcy projektu młodzi architekci, z p. inż. Stolimowskim i Stypińskim na czele, przygotowują plansze, które dadzą obraz wnętrza, by na tej podstawie można było rozpisać konkursy na rzeźby, obrazy itp.

Nasza komisja podchodzi do sprawy z największym pietyzmem. Odrzuciliśmy wszelkie momenty w rodzaju: czy to modne, czy to niemodne. Moda chwilowa w architekturze przejada się tak samo, jak modna piosenka. Statki nasze będą służyły długie lata — to też muszą, stojąc w dziedzinie wnętrz poza chwilowemi prądami, *być zawsze praktyczne, celowe i przyjemne dla oka.*

Pierwszego lipca 1935 roku według wszelkiego prawdopodobieństwa — kończy prof. Niemojewski *będzie pierwszy okręt gotowy.*

X.

Eksport drzewa Wisłą

(ż) Od 6 do 31 sierpnia br. przeszło przez śluzę w Einlage (W. M. Gdańsk) około 50 tysięcy m. kub. materjałów drzewnych spławianych wodą w tratwach.

Niemiecki kongres żeglugi śródlądowej 1934

(ż) We Wrocławiu odbędzie się dnia 28 bm. walne zebranie Centralnego Związku Niemieckiej Żeglugi Śródlądowej, którego 65-lecie przypada w roku bieżącym. Z tego powodu zebranie to ma nosić charakter ogólno-niemieckiego kongresu żeglugi śródlądowej, w którym weźmie udział szereg czołowych postaci ze świata gospodarczego i żeglugowego Niemiec. Główny referat pt. „Opieka nad terenami granicznemi w dziedzinie komunikacyjno-politycznej" — wygłosi podsekretarz stanu w Ministerstwie Komunikacji Rzeszy, Koenigs. Dyrektor naczelny Centralnego Związku Schreiber z Berlina wygłosi referat pt. „Aktualne zagadnienia niemieckiej żeglugi śródlądowej", wreszcie dyrektor dróg wodnych Franzius z Wrocławia mówić będzie o „Rozbudowie Odry dla potrzeb wielkiej żeglugi".

Dnia 29 bm. uczestnicy kongresu zwiedzą port miejski we Wrocławiu, śluzy na Odrze i t. d.

Na światowym rynku frachtów morskich

Sytuacja z tygodnia ubiegłego

(ż) W tygodniu ubiegłym zaznaczył się pewien zastój w kontraktowaniu statków i to na wszystkich prawie rynkach. Głównie przyczyniła się do tego niejasna sytuacja na światowym rynku zbożowym, co pociągnęło za sobą ograniczenie liczby zawieranych transakcyj. Jest to jednak tylko objaw chwilowy i niema żadnych podstaw do jakichkolwiek obaw, że zastój ten może się odbić na interesach żeglugi. Stawki frachtowe utrzymane zostały na poprzedniej wysokości przyczem podaż statków wolnych jest znacznie ograniczona. Zresztą już pod koniec ubiegłego tygodnia nastąpiła poprawa, zarówno w zapotrzebowaniu na tonaż, jak i w zawieraniu transakcyj.

Ameryka Południowa

Wobec zmniejszenia się popytu w Europie na zboże argentyńskie, spadła także liczba zawieranych tranzakcyj na przewóz zboża w terminach najbliższych. Natomiast istnieje jeszcze duży popyt na statki z załadowaniem w terminach późniejszych. Zawarto w tygodniu ubiegłym m. inn. następujące tranzakcje: 7.000 ton z Rosario do Bergen (Aarhus po 19 sz., załadunek koniec września — 10 października; 8.300 t. Rosario — Antwerpja, Hamburg po 17 sz. 6 p. przy wyładunku w jednym porcie, 18 sz. w dwóch portach, załadunek 12—25. 9.; 6.200 t. Rosario — Antwerpja 16 sz. 6 p., zał. 1—25. 10.; 7000 t. Rosario — jeden z portów kontynentu europejskiego po 17 sz., Rotterdam 16 sz. 9 p. Antwerpia 16 sz. 6 p., wszystko zał. ostatnia dekada paźdz.: 6200 t. Rosaria — Antwerpia 15 sz. 6 p., Rotterdam 15 sz. 9 p. Amsterdam 16 sz., zał. we wrześniu; 6500 t. San Lorenco, porty W. Bryt. po 16 sz. 6 p., opcja Santa Fé lub Diamante 1 sz. 3 p. dodatk., załad. koniec paźdz. — 20 list.; 8000 t. Necochea — Rotterdam 15 sz. 9 p., zał. druga poł. paźdz.; 7000 t. Rosario — jeden z portów W. Br. włącznie z Belfastem po 16 sz. 6 p., z opcją na Rotterdam 16 sz. 3 p., lub Antwerpję 16 sz. zał. 5—25 10.

Ameryka Północna

Właściwe ożywienie interesów jeszcze nie wystąpiło. Tylko w Montrealu pod koniec tygodnia był większy ruch. Płacono z Montrealu lub Sorel do Liverpoolu po 1 sz. 9 p. Taką samą stawkę płacono za statek średniej wielkości do portów W. Br. Na północnym Pacyfiku zawarto nieliczne tranzakcje, a m. inn.: Vancouver — półn.-zach. Europa 20 sz. 3 p. Z zatoki Meksykańskiej nie zawierano tranzakcyj; podobny zastój był przy ładunkach złomu. Na Kubie zafrachtowano szereg statków pod cukier po 12 sz. 6 p. do 13 sz.

Daleki Wschód

Panowała tutaj mocna tendencja. Frachtowanie było jednak stosunkowo ograniczone. Zawarto m. inn. następujące tranzakcje

Ryż — 7500 t., Saigon — Francja 29 sz. 6 p., zał. wrzesień; 10.000 t. ta sama stawka, zał. paźdz.; 7000 t. zał. koniec września — pocz. paźdz 28 sz. 3 p; 7500 t. zał. paźdz. 28 sz. Poza tem podobno zakontraktowano 5 statków niemieckich po 10.000 t. każdy przy załadunku wrzesień — listopad — grudzień po 26 sz. 6 p. do 24 sz. 6 p. zależnie od daty ładowania. Wiadomość ta wywołała wielkie niezadowolenie wśród armatorów, gdyż warunki te podrywają obecne stawki frachtowe na rynku.

Strączkowe—9000 t. Dalny — Hamburg, zał. 20. 9. — 20. 10. po 27 sz. Hull lub półn. porty Anglji 1 sz. 3 p. dod.; 7500 t. do Rotterdamu lub Hamburga, zał. wrzesień, paźdz. 27 sz.; 8000 t. Władywostok — Rotterdam lub Hamburg, zał. wrz. — paźdz. 30 sz.; 7000 — 8000 Dalny — Rotterdam — Hamburg, zał. wrzesień 28 sz.

Australja

Zboże w workach — 9 000 t. Sydney — Anglja, zał. koniec września — połowa paźdz. po 27 sz. 6 p., 7 200 t. Australja Zachodnia — Anglja, zał. druga połowa paźdz. — początek listopada 27 sz. 6 p. i 8500 t.; zał. druga poł. paźdz. 27 sz. 6 p. Zboże luzem — mniej o 2 sz. 6 p.

Morze Czarne i Morze Śródziemne

Nieco żywszy nastrój panował we frachtowaniu statków z Morza Czarnego na Daleki Wschód. Płacono 15 sz. 6 p. do Szanghaju lub Dalnego i 16 sz. do Władywostoku. W portach naddunajskich płacono do Antwerpji — Hamburga 14 sz. 6 p., do Antwerpji lub Rotterdamu 14 sz., do portów angielskich 15 sz.

Angielski rynek węglowy

Z wybrzeża zachodniego do Buenos Aires płacono 9 sz. 3 p., do Genui 7 sz., do Aleksandrji 6 sz. 9 p. do 7 sz. Z wybrzeża wschodniego do Genui 6 sz. 9., do Aleksandrji 7 sz. 9 p.

Poważna awarja statku greckiego

Na pełnem morzu przed wejściem do zatoki gdańskiej zdarzyła się awarja, z której tylko szczęśliwym trafem wyszedł obronną ręką statek grecki „Cleathis". W czasie panującej na morzu mgły statek ten zderzył się z norweskim ss. „Tempo". Zderzenie było tak silne, iż statek „Tempo" wbił się przednią częścią w bok greckiego okrętu. Zagłada tego ostatniego zdawała się być nieuchronna. Dzięki temu jednak, że druga ścianka wodoszczelna napór wytrzymała i statek był bez ładunku, załoga zdołała nawet uszkodzonym statkiem z ładownią przednią całkiem wypełnioną wodą dojechać do portu gdańskiego.

Statek „Tempo" wyszedł ze zderzenia tylko nieznacznie uszkodzony. „Cleathis" leży obecnie w doku i poddany zostanie gruntownej reperacji.

Z życia portów polskich

GDYNIA

(ż) **Statki oczekiwane: dziś** ss. Irisen z Antwerpji i Rotterdamu z towarami (Żegluga Polska), ss. Jupiter z Rotterdamu z towarami (Prove), ss. Chorzów z Rotterdamu z towarami (Żegl. Polska), ss. Diana z Bremy z towarami (Prove), ss. Lech z Londynu via Gdańsk z towarami (Polbrit), ss. Uranus po węgiel (PAM) ss. Esther Thorden po węgiel (PAM), ss, Garnes po węgiel (Bergenske), ss. Niritos po węgiel (Behnke i Sieg) oraz statki ze złomem i spóźnione.

Jutro, 12 bm.: ss. Else po węgiel (Polrob), ss. Varangerfjell po węgiel (Polrob), ss Herfinn po węgiel (PAM), ss. Ernst H. Stinnes po węgiel (PAM), ss. Lublin z Hull via Gdańsk z towarami (Polbrit), ss. J. C. Jacobsen z Kopenhagi z towarami (Reinhold).

Dalsze awiza: ss. Glueckauf (13 bm.) po węgiel (Benke i Sieg), ss. Libau (17 bm.) z towarami (Behnke i Sieg), ss. Danos (20 bm.) po węgiel (Behnke i Sieg), ss. Flachsee (13 bm.) po cukier (Bergenske), ss. Lygia (17 bm.) po węgiel (PAM), ss. Virginia Nicolaoi (17 bm.) po węgiel (PAM), ss. Belray (20 bm.) po węgiel (PAM).

GDANSK

(ż) **Statki oczekiwane.** W porcie gdańskim oczekiwane są następujące statki: niem. ss. Gerda Kunstmann z Królewca — PAM, niem. ss. Erika Schoenemann z Szczecina — Bergenske, czeski ss. Little Evy — Burton.

Statki na wejściu. W dniu wczorajszym weszły do portu gdańskiego: polski ss. Lech z Londynu z drobnicą — PAM, polski ss. Lublin — PAM, szwedzki ss Louis ze Holboeck — Kreft, szwedzki ss. Oaxten Alfa z Królewca — Baltra, niem. ss. Albert — PAM, niem. ss. Norderney — Acotra.

Statki na wyjściu. Wyszły z portu gdańskiego: norweski ss. Haire z Ładunkiem zboża — PAM, łotewski ss. Vitzma do Boulogne z ładunkiem węgla — Acotra, norweski ss. Rimac do Mants, z ładunkiem węgla — Acotra, duński ss. Frankrieg do Roterdamu z ładunkiem węgla — Artus, szwedzki Althir do Corsoer z ładunkiem zboża — Kreft, niem ss. Gerhard do Hamburga z drobnicą — Prowe, niemieski ss. Hero do Bremen z drobnicą — Wolf, niemiecki ss. Milos do Antwerpji z ładunkiem zboża — Bergenske, duński ss. Tempo do Sventborg z ładunkiem zboża — PAM, angielski ss. Evesar do Antwerpji z ładunkiem zboża i drzewa — PAM, polski ss. Cieszyn do Helsingfors z drobnicą — PAM.

(ż) **Obrót portu gdańkiego.** W dniu wczorajszym eksportowano przez port gdański: 14.889 ton węgla, 7.287 ton zboża, 2656 ton drzewa, 437 ton żelaza, 105 ton nafty, 812 ton drobnicy.

Importowano: 510 ton rudy, 85 ton ryżu, 380 ton drobnicy.

Ruch statków w porcie gdyńskim

Pierwsze miejsce w ruchu statków zajęła bandera szwedzka, drugie polska, trzecie duńska, czwarte niemiecka, a piąte angielska.

W porównaniu z ub. miesiącem bandera polska utrzymała się nadal na II. miejscu, natomiast bandera niemiecka spadła na czwarte miejsce. Średni tonaż statku zawijającego do Gdyni wyniósł w sierpniu 810 t. r. n., średnia ilość statków przebywających jednocześnie w porcie wynosiła 44, a średni postój statku wyniósł 56,8 g.

Zwiększony dowóz zboża do portu gdańskiego

W ostatnim tygodniu dał się zauważyć zwiększony dowóz do portu gdańskiego żyta i jęczmienia. Mimo wielkich załadowań na okręty nie można ciągle nadchodzących zapasów pomieścić w magazynach.

Państwowe Zakłady Zbożowe dokonały ostatnio sprzedaży większych partyj żyta do Ameryki. Na jęczmień popyt był mniejszy.

Dożynki kaszubskie i Święto PW. w Kartuzach

wielką rewją patrjotyzmu kaszubskiego

Pan Wojewoda Pomorski w pow. kartuskim

Jak donosiliśmy onegdaj, popołudniu rozpoczęły się w Kartuzach wielkie uroczystości święta Przysposobienia Wojskowego obchodu „Dożynek Kaszubskich", zorganizowanego przez Powiatowe Towarzystwo Rolnicze, na które przybył Pan Wojewoda Pomorski **Stefan Kirtiklis z małżonką.**

W sobotę o godzinie 6 na granicy powiatu kartuskiego w Kokoszkach powitał Pana Wojewodę gospodarz ziemi kartuskiej, starosta powiatowy **p. Czarnocki.**

Po drodze do Kartuz w Leśnie, Żukowie i Dzierzążnie, przez które przejeżdżał **Pan Wojewoda Kirtiklis**, witali go gromkiemi okrzykami mieszkańcy wsi i zebrane w szpalerach wzdłuż drogi dzieci szkolne, powiewające chorągiewkami i rzucające kwiaty.

W dalszej drodze do Kartuz Pan Wojewoda zwiedził elektrownię w Gródkach i około godziny 7 po po południu przybył do stolicy powiatu.

Uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej ku czci śp. Min. Pierackiego

Miasto przybrało odświetny wygląd. Na gmachach urzędów państwowych i na domach prywatnych powiewały biało-czerwone chorągwie. Girlandy z zieleni i kwiatów zwisały nad bramami triumfalnemi, dokoła których stanęły tłumy mieszkańców Kartuz.

Na granicy miasta w imieniu jego obywateli w serdecznych słowach powitał dostojnego gościa burmistrz kartuski p. **Kubasik**, poczem wśród szpalerów oddziałów PW., organizacyi społecznych i dziatwy szkolnej **Pan Wojewoda Kirtiklis** udał się do ratusza na uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej, na którem radni miasta składając hołd świetlanej pamięci Ministra Bronisława Pierackiego, jednogłośnie uchwalili ku upamiętnienia twórczej i ofiarnej pracy skrytobójczo zamordowanego wielkiego żołnierza i obywatela przemianowanie ulicy Dworcowej na ulicę Bronisława Pierackiego.

Ul. ś. p. Bronisława Pierackiego.

Po zakończeniu uroczystego posiedzenia **Pan Wojewoda Kirtiklis** w towarzystwie **starosty Czarnockiego, burmistrza Kubasika** i wszystkich radnych miejskich udał się na ul. Dworcową gdzie dokonał odsłonięcia tablicy z nową nazwą, nadaną tej ulicy uchwałą Rady Miejskiej. W czasie uroczystości do zebranych przemówił w podniosłych słowach starosta Czarnocki, podkreślając wielką rolę historyczną wielkiego syna ojczyzny, którego najszczytniejszym wzorem był śp. Bronisław Pieracki.

Po odsłonięciu tablicy odbył się uroczysty czapstrzyk, w którym wzięły udział wszystkie drużyny PW., stowarzyszenia i organizacje kartuskie, defilując przed Panem Wojewodą.

MSZA ŚW., POŚWIĘCENIE STADJONU I DEFILADA P. W.

W niedzielę rano na ulicach miasta gromadzić się poczęły tłumy mieszkańców Kartuz oraz liczne rzesze ludności okolicznych wsi i miasteczek. W kierunku miejsca zbiórki oddziałów podążały drużyny PW., „Strzelca", związki młodzieży organizacje i poczty sztandarowe rozmaitych towarzystw.

Punktualnie o godz. 9,10 przed kościół, którego wnętrze zmieścić nie mogło tłumów ludności, i dokoła którego ustawiły się gęste tłumy i liczne organizacje, słuchające mszy św. przez głośniki radjowe, przybył Pan Wojewoda Kirtiklis i odebrał raport od dowódcy wszystkich oddziałów, komendanta powiatowego PW. **porucznika Zacharjasiewicza** z 65 pułku piechoty.

Msz św. celebrował **ks. prałat dr. Bieszek.**

Po mszy św. podczas przygotowań do defilady Pan Wojewoda wraz z małżonką zwiedził świetlicę strzelecką oprowadzany przez członków Zarządu Związku Strzeleckiego w Kartuzach.

Poświęcenie nowoczesnego, wspaniałego, ozdobionego w białoczerwone chorągwie, **stadjonu sportowego,** piękna defilada oddziałów przysposobienia wojskowego i organizacyj społecznych, zarówno jak **podniosła uroczystość wręczenia błękitnemu oddziałowi Legjonu Młodych nowopoświęconego sztandaru, dały piękny obraz wielkiej pracy, dokonanej w latach ostatnich na terenie powiatu kartuskiego w dziedzinie kształtowania młodego pokolenia w pracy fizycznej przygotowującej ich do głównego obowiązku obywatelskiego, jakim jest obrona kraju, jak i pracy ideowej i społecznej, wiążącej swemi wynikami tak ściśle i trwale starą ziemię kaszubską z jej rodzinnemi zapleczami.**

Obiad żołnierski na dziedzińcu Związku Strzeleckiego i śniadanie w hotelu centralnym dla zaproszonych gości, zakończyły pierwszą część uroczystości wielkiego święta ziemi kartuskiej.

DOŻYNKI KASZUBSKIE.

Po południu na polance za miastem rozpoczęły się uroczystości „Dożynek Kaszubskich". W środku polanki wzniesiono trybunę honorową w pomysłowym kształcie stodoły kaszubskiej, krytej świeżą błyszczącą słomą.

Przed przybyłym na „Dożynki" Panem Wojewodą i Panią Kirtiklisową rozpoczęła się barwna, wesoła defilada rolników kaszubskich. „Dożynki", będące punktem kulminacyjnym uroczystości kartuskich zgromadziły na polance miejskiej tysięczne tłumy ludności wśród w której nie brak było, niestety coraz bardziej zaniedbywanych, pięknych ludowych strojów kaszubskich.

W loży honorowej poza licznemi przedstawicielami miasta i powiatu z **starostą Czarnockim, burmistrzem Kubasikiem,** Prezesem Powiatowego Towarzystwa Rolniczego **Ptachem** i komendantem powiatowego PW. **por. Zacharjasiewiczem** na czele, zebrali się liczni przedstawiciele władz sąsiednich powiatów i okolic. Obecni byli pp.: Komisarz Rządu m. Gdyni **mgr. Sokół** z małżonką, Dowódca Obrony Wybrzeża **Komandor dypl. Frankowski, poseł Tebinka** z małżonką, Starosta kościerski **Turowski** z małżonką, Starosta morski **Wendorff** z małżonką, Starosta tczewski **Muchniewski,** Inspektor Straży Granicznej **mjr. Liegler, rtm. de Rosset,** radni prezes **Nowacki i mec. Jankowski** z Gdyni, komendant gdyńskiego PW. kapitan **Kubica,** przedstawiciel naszych wydawnictw red. **Arciszewski** i wiele innych osób z Gdyni i sąsiadujących z Kartuzami powiatów.

ŻYWA REWJA WSI KASZUBSKIEJ.

„Dożynki Kaszubskie", pomyślane i zorganizowane w Kartuzach stały się żywą i barwną rewją wsi kaszubskiej.

Przed trybuną zmieniały się malownicze grupy wieśniaków. Sunęły duże wozy drabiniaste, umajone zielenią i kwiatami, wiozące członków Kółek Roln. poszczególnych wiosek kaszubskich. Przed wozami z ukwieconemi grabiami i kosami na ramieniu maszerowały grupki dziewcząt i chłopców wiejskich, które zbliżając się do witającego ich serdecznie gospodarza Ziemi Pomorskiej, składały przed nim wspaniałe korony i wieńce, splecione z złocistych kłosów dojrzałych zbóż.

Ledwo przeszły dziewczęta w śnicznych, haftowanych pstrych sukniach kaszubskich przed strzechą improwizowanej stodoły ukazał się nowy oddział tym razem zielonych mundurków i granatowych berecików PW. kobiet, wśród których zabłąkał się dziarski krakowiak w czerwonej rogatywce z pawiemi piórami.

Minęły już trybunę przysposobienia rolnicze różnych wiosek, osad i folwarków kartusk. pow. Za każdym razem przed Wojewodą Pomorskim składano koronę, wieniec, lub kosze, w których świeże piękne owoce przeplatały wiązanki złotego żyta, owsa i jęczmienia. Niejedni składali sierpy, kosy i grabie.

KASZUBI GOTOWI SĄ DO OBRONY ZIEM POLSKICH.

Za każdym razem jedno z dziewcząt wygłaszało wierszyk okolicznościowy po kaszubsku, będący prostem zapewnieniem wierności i przywiązania do Polski.

Czasem mocnym głosem, stając przed Panem Wojewodą, składał życzenia i oświadczenia gotowości obrony polskiej ziemi kaszubskiej stary siwy gospodarz, czasem osadnik w mundurze wojskowym, który zdobiły odznaki za wierną służbę na froncie. Oto ze śpiewem i dzwonem nadeszła kapela ludowa z Banina-Rębiechowa w szerokich kapeluszach przybranych zbożem i kwiatami, w czarnych kamizelkach na czerwonych koszulach, w ciężkich wieśniaczych buciskach. Prowadził ją dyrygent stary Kaszuba z „toruniem", zakończonym rogami i brzęcącym dzwoneczkami w ręku. I znowu szły szeregi wieśniaków w ludowych kurtkach, szły ze śpiewem dziewczęta, z miarowym turkotem toczyły się, w czwórki koni zaprzężone umajone, wozy, z których co chwila rozlegały się okrzyki: „Niech żyje Pan Wojewoda".

Na wielkim wozie, zdobnym w kwiaty, zieleń i gałęzie kołysał się **olbrzymi orzeł, misternie spleciony z wiązanek owsa,** a za nim na drugim wozie wśród kwiatów i girland wznosił **z liści zielonych zrobiony dumny Gryf kaszubski.**

Na czele kółka rolniczego jednej z wsi okolicznych jechał konno, serdecznie witany z trybuny, **hr. Medard Komar,** dawniej właściciel olbrzymich włości na Litwie Kowieńskiej, dziś drobny rolnik kaszubski, którego wielką ongiś fortunę pochłonęła konfiskata rządu litewskiego, na skutek jednej „belki" starszego ułana — ochotnika w pierwszych ochotniczych szeregach wojska polskiego.

DOŻYNKI KASZUBSKIE WIELKĄ MANIFESTACJĄ PATRJOTYCZNĄ.

Dobrych parę godzin trwała ta wielka, barwna defilada, będąca prostą i szczerą rewją nietylko strojów, nietylko wieńców i koron zbożowych, ale przedewszystkiem uczuć tych tłumnie przybyłych na dożynki do Gospodarza Ziemi Pomorskiej, zasiedziałych, oddanych ziemi tej, Kaszubów.

Wraz ze śpiewem i okrzykami „niech żyje" wraz z dźwiękami kapeli, tupotem tańców ludowych, poprzez delikatne mikrofony, skrzętnie podchwytujące każde drgnienie, płynęła wieść **nietylko o wesołej uroczystości dożynek, ale i o wielkiej ludowej manifestacji patrjotycznej kartuskich Kaszubów.**

Po zakończonej defiladzie delegacyj rolniczych Pan Wojewoda rozpoczął tańce z młodziutką kaszubką, co dało hasło do wielkiej wesołej zabawy przy dźwiękach świetnej orkiestry 65 pułku piechoty.

Wieczorem czarna kawa, która zgromadziła przedstawicieli społeczeństwa Kartuz i okolicy, zakończyła wielkie, w pełni udane, święto „Dożynków Kaszubskich".

PO REWJI DOŻYNKOWEJ — REWJA POTRZEB ROLNIKA KASZUBSKIEGO.

W dniu wczorajszym **Pan Wojewoda Kirtiklis** rozpoczął zwiedzanie powiatów, będące zkolei rewją potrzeb i bolączek kaszubskiego rolnictwa. W podróży tej towarzyszy Panu Wojewodzie **starosta Czarnocki.**

Sadao Harada oficer „Yeifuku Maru"

rozmawia z przedstawicielem naszych Wydawnictw

W porcie gdyńskim bawi obecnie wielu egzotycznych gości, a między niemi wyróżniają się okręty sowieckie i statek pod banderą japońską. Stosunki sąsiedzkie między państwem komunistów a „krainą wschodzącego słońca", są napięte ze znanych względów politycznych. Spotkawszy się w Gdyni na terenie neutralnym Japończycy i Bolszewicy okazują wzajemną zimną obojętność.

Onegdaj zwiedziliśmy handlowy statek sowiecki, Wczoraj odwiedziliśmy Japończyków.

Statki handlowe są miniaturowemi państwami, zachowującemi cechy charakterystyczne swoich krajów ojczystych i dla bezstronnego obserwatora stanowią ciekawy materjał porównawczy.

Bolszewicy chętnie witają gości wszystko co można pokazują, dużo opowiadają, a co nie dopowiedzą, to można samemu przeczytać na licznych transparentach propagandowych. Japończycy zaś są skryci i małomówni, twarze ich nieruchome, a czarne oczy patrzą bacznie z pod przymkniętych powiek.

Na nabrzeżu, przy statku, kilku siedzących bez ruchu marynarzy japońskich, łowi ryby na wędki. Czasem patrzą przed siebie na morze, to znów na wieże pancerne sowieckich okrętów wojennych, stojących w porcie i o czemś myślą....

Przy trapie statku „Yeifuku Maru" umieszczono tablicę z napisem, takim samym jak przy statku sowieckim: „Obcym wstęp wzbroniony". Mimo tego wchodzimy na pokład. Na handlowym statku sowieckim powitał nas marynarz i usłużnie zaprowadził do oficera służbowego — na japońskim nikt nie okazał zainteresowania niespodziewaną wizytą. Tylko na rufie zauważyliśmy kilka brunatnych małych postaci, które po sekundzie zniknęły bezszelestnie. Chodzimy po opustoszałym pokładzie i po pewnym czasie spotkaliśmy jakiegoś syna „krainy kwitnących wiśni". Podajemy cel naszej wizyty, na co Japończyk zupełnie nie zareagował, tak jakby nasze słowa nie doszły do jego świadomości. Nie otrzymaliśmy również odpowiedzi na pytania, czy jest kapitan, lub jego zastępca, dopiero gdyśmy wspomnieli o drugim oficerze, Japończyk wreszcie przemówił:

— Ja jestem drugim oficerem.

— Czy zechce pan udzielić nam wywiadu? — pytamy.

— Nie. Proszę iść tam.

Poszliśmy we wskazanym kierunku i po chwili weszliśmy do małego, idealnie czystego saloniku. Tu również nikogo nie zastaliśmy, dopiero po pewnym czasie zjawił się jakiś Japończyk, który z wyglądu mógł mieć równie dobrze lat piętnaście jak i trzydzieści. Był nim starszy oficer, kpt. Sadao Harada. Poprosił nas do swej kabiny i uprzejmie wskazał fotele. Kabina jest przestronna i gustownie urządzona. Na ścianach dywaniki i obrazy przedstawiające pejżaże z Tokio, Nagasak i Kobe Na biurku fotografja bardzo pięknej Japonki w kimonie. Oczy jej pełne tajemniczego wyrazu, patrzą tęsknie i marzycielsko. Jest to fotografja żony kapitana Sadao Harady.

Gospodarz nasz, wychowanek Akademji Morskiej w Tokio, udziela nam w poprawnym angielskim języku wyjaśnień o szkolnictwie japońskiem, marynarce handlowej, warunkach pracy itp.

— Handlowa flota japońska licząca ogółem 3.500.000 ton, łączy Japonję ze wszystkiemi głównemi portami świata Statek „Yeifuku Maru", poj. 9067 ton, należy do tow. okręt. „Yamashita Kisen Kaisha". Kompanja ta posiada 33 statki, obsługujące cztery linje regularne — australijską, perską, europejską i amerykańską „Yeifuku Maru", pływa na linji europejskiej. Dwa miesiące temu opuścił port mandżurski Dairen, z ładunkiem ziarn soji do Szwecji, skąd zawinął do Gdyni po węgiel z przeznaczeniem do Egiptu. Cały rejs trwa zwykle sześć miesięcy.

— Jakie są płace w marynarce japońskiej? — rzucamy pytanie. —

— Kapitan otrzymuje 350 jen (546 zł), I oficer 175 jen, bosman 100 jen (156 zł.), chłopak okrętowy 60 jen.

— Czy w Japonji daje się odczuwać bezrobocie wśród marynarzy?

— Nie — odpowiada sympatyczny rozmówca — my jesteśmy narodem morskim, nasza flota handlowa pracuje bez wytchnienia, więc niema bezrobocia.

— Interesuje nas bardzo system szkolnictwa morskiego?

— A skoro tak, to powiem panu, że istnieje u nas dziesięć szkół morskich i dwa uniwersytety. Chłopak siedmioletni wstępuje do szkoły powszechnej, którą kończy mając lat 13-cie. Następnie uczy się przez trzy lata w szkole wydziałowej. W szesnastym roku życia wstępuje do szkoły morskiej. Studja te trwają cztery lata. Po ukończeniu szkoły morskiej w dwudziestym roku życia odbywa sześciomiesięczną służbę w marynarce wojennej, następnie jednoroczną praktykę na jednym z czterech żaglowców szkolnych, poczem rok na parowcu szkolnym. Wkońcu zostaje zaangażowany w charakterze III. oficera na statek handlowy, na okres dwu lat. Po odbyciu tej praktyki, składa egzaminy państwowe i otrzymuje dyplom drugiego oficera. Dyplomy wyższe zostają udzielane automatycznie po wypełnieniu cenzusu morskiego, przewidzianego ustawą. Druga droga do karjery marynarskiej prowadzi przez osiem lat szkoły średniej i cztery lata Akademji Morskiej, a potem odbywa się normalną praktykę, z tą różnicą, że absolwenci akademji otrzymują dyplomy drugich oficerów bez egzaminów.

Gospodarz nasz pokazuje nam swoje dyplomy — **dyplom kapitana marynarki wojennej** i dyplom starszego oficera marynarki handlowej, pięknie wykaligrafowany po japońsku, a na odwrocie po angielsku.

— Czy zwiedzał pan krążowniki sowieckie, które obecnie bawią w Gdyni? Podobno są to największe jednostki bojowe na Bałtyku.

— Nie. Nic ciekawego... Japonja posiada jeszcze piękniejsze okręty: „Mutsu" i „Nagato", pojemności po 33.000 ton każdy. Szybkość bojowa 34 węzły. Są to najszybsze i największe krążowniki na Pacyfiku, reprezentujące szczyt najnowszej techniki okrętowej.

— Czy sądzi pan, że może dojść do zbrojnego konfliktu na Dalekim Wschodzie?

— Nie lubię bolszewików — brzmiała odpowiedź Sadao Harada, kapitana wojennej marynarki japońskiej, pełniącego obecnie funkcje starszego oficera na statku handlowym, „Yeifuku Maru".

Dzień w Toruniu

Środa 12 września

Kalendarzyk rzym.-kat.
Wtorek: Prota, Jacka m. — Środa: Imienia N.M.P.

— Nocny dyżur aptek. Do środy 12 bm. włącznie dyżurują: w śródmieściu — apteka „Centralna", ul. Chełmińska; na Bydgoskiem Przedmieściu: apteka „św. Anny", ul. Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana), na Mokrem — apteka „Pod Łabędziem", ul. Kościuszki 15 (od godz 22 do rana).

REPERTUAR KIN.

MARS — „Całuj mnie jeszcze".
LIRA — „Czarny kot".
ŚWIATOWID — „Viva Villa".
PALACE — „Karjera Anny Carver" oraz rewja „Nasze sympatje."
CORSO — Skrzydlate fatum.

NA CHALLENGE

Do Warszawy jadą wszyscy w dniu 16-go września pociągiem popularnym „Orbisu". Szczegóły w afiszach. Bilety do nabycia w **Toruniu** w „Orbisie" w cenie zł 13,50 w obie strony. W tem wstęp na lotnisko, program i przejazd w obie strony.

Z miasta

— **Oddział Żeński Zw. Strzeleckiego** w Toruniu komunikuje wszystkim sympatykom Strzelca, że przyjmuje wszelką odzież, którą przerabiać będzie na gwiazdkę dla biednych dzieci w świetlicy własnej przy ul. Jagiellońskiej 2. Świetlica czynna jest codziennie od godziny 18 do 20-tej.

— Zarząd Oddziału Żeńskiego Związku Strzeleckiego w Toruniu podaje do wiadomości, że zapisy nowowstępujących członkiń przyjmuje codziennie od godz. 18—20 w świetlicy przy ul. Jagiellońskiej 2.

— „Wielka Parada". Zespół amatorski 4 p. l. i Oddziału Żeńskiego Związku Strzeleckiego (sekcja świetlicowa P. B. K.) zawiadamia, że w dniu 12 bm. o godz. 19-tej urządza w sali krytej „Tivoli" (ul. Bydgoska) rewję w 20-tu obrazach pod tytułem: „Wielka-Parada". Wstęp od 0,25 zł. do 0,95 zł. Czysty zysk przeznacza się na powodzian.

— Baczność Oficerowie Rezerwy! Przypominamy, że w środę, dnia 12 września 34 r. o godz. 20-tej w sali książęcej „Dworu Artusa" odbędzie się zebranie miesięczne Koła, podczas którego p. mjr. Jerzy Sochocki, szef fortyfikacji wygłosi referat z dziedziny fortyfikacji. Obecność wszystkich członków obowiązkowa! Zarząd.
6528

— **Z urzędu stanu cywilnego.** Dnia 10 bm. zgłosili urodzenia: ogniomistrz W. P. Michał Dzierzkiewicz (syna), i zecer Stanisław Kapecki (syna). Zmarli: Teresa Łęgowska, lat 69 i Izabella Pokojska, 1 miesiąc.

— **Z Konserwatorjum Pom. Tow. Muz.** Dnia 4 bm. rozpoczęła lekcje śpiewu prof. dr. Zofja Drexler-Pasławska. Zapisy przyjmuje codziennie kancelarja Konserwatorjum (Strumykowa 19) od godz. 10—14 i od 16—19. Egzamin wstępny dnia 11 we wtorek od godz. 13. (6501

— **Zarząd Stowarzyszenia Polsko — Francuskiego** w Toruniu przypomina swoim członkom sympatykom, że pierwsze zebranie dyskusyjne po wakacjach odbędzie się 13 września, w czwartek o godz. 20 w sali hotelu Polonja. Na posiedzeniu p. sędzia T. Pietrykowski wygłosi referat na temat swoich wrażeń z pobytu w Paryżu. Goście mile widziani.

— **Członkowie Związku Strzeleckiego!** Zarząd Grodzki ZS. komunikuje, że biura Zarządu zostały przeniesione na Rynek Staromiejski pod nr. 30 II piętro. Sekretarjat czynny codziennie od godz. 16 do 20, telefon 558.

Uczestnicy jesiennego pokazu kwiatów, owoców i warzyw

Małe zapytanie pod adresem Zarządu Miasta Torunia

Jak już kilkakrotnie pisaliśmy w dniach od 7 do 9 września włącznie odbył się w ogrodzie „Tivoli" przy ul. Bydgoskiej w Toruniu jesienny pokaz kwiatów, owoców i warzyw, urządzony staraniem Toruńskiego Towarzystwa Właścicieli Gospodarstw Ogrodniczych.

W pokazie wzięli udział niemal wszyscy właściciele zakładów ogrodniczych z Torunia. Poszczególne eksponaty pokazu wystawiono częściowo w ogrodzie, częściowo w letnich pawilonach i wreszcie w głównym budynku lokalu „Tivoli."

Już u wejścia na teren wystawy można było podziwiać przepiękny klomb z rozmaitych kwiatów zakładów Hentschla. W głębi ogrodu, na prawo, zakłady ogrodnicze p. Łucjana Tomaszewskiego wystawiły szereg rzadkich okazów drzew szpalerowych i kordonów oraz małą szkółkę drzewek.

Hall głównego pawilonu zdobiła przepiękna kolekcja róż z ogrodów p. Łucjana Tomaszewskiego, wśród których zwracały uwagę doborem wyjątkowych odcieni koloru żółtego i pomarańczowego, — herbaciane róże. W odrębnym pokoju p. Hentschel wystawił wspaniałą kolekcję owoców w kilkunastu odmianach. Na wyróżnienie z tej kolekcji zasługuje rzadki zbiór winorośli z owocami, dojrzałemi na Pomorzu, na wolnem powietrzu.

Wielka sala głównego pawilonu w dniach pokazu robiła wrażenie oazy kwiatów i wszelkiego rodzaju roślin ogrodowych. Na podjum przepięknie udekorowanem rzadkiemi drzewkami i kwiatami z ogrodnictwa p. Hintzego ustawiono popiersie Marszałka Piłsudskiego. Na środku sali, wśród wspaniałych mieczyków i bylin, p. Hentschel wystawił mały ogródek, przedstawiający w przybliżeniu warunki naturalnego bytowania kaktusów.

Dookoła sali kilkanaście innych gospodarstw ogrodniczych demonstrowało dorobek swoich prac. P. T. Bartel przedstawił piękny tapczan z różnobarwnych astrów, p. Oswald Utke pokazał wyjątkową kolekcję dalij, p. Fr. Zawadzki wystawił rzadkie goździki, fiołki alpejskie i araukarje, p. Henryk Salzbrunn, pokazał nam gustowne wieńce, p. Fr. Kamiński bogatą kolekcję sezonowych kwiatów. Podobnie gospodarstwa ogrodnicze E. Kłosiński, P. Celmer, bracia Chrzanowscy, H. Guderian i J. Krauze zademonstrowały dobór kwiatów i wszelkiego rodzaju roślin ogrodowych.
h.n.czyc:: ł asiępżolep olahrdlumrfwyfwy

W jednym z letnich pawilonów pp. T. Kamiński, Paweł Celmer, Ed. Kłosiński, R. Chrzanowski, A. Guderian, Oswald Utke i T. Bartel zademonstrowali kolekcje warzyw, bardzo pochlebnie świadczących o poziomie warzywnictwa ogrodnictw toruńskich. Specjalną uwagę zwracały okazowe pomidory z ogrodów p. Celmera.

Jednym z najciekawszych eksponatów pokazu była rzadka kolekcja owoców, wystawiona przez przewodniczącego Pomorskiej Podkomisji Pomologicznej p. Wallocha. Kolekcja zawierała ponad 60 odmian jabłek amatorskich i handlowych, od najszlachetniejszej „białej kalwili" do najprostszego „żelaźniaka."

Jesienny pokaz wykazał, że ogrodnictwo toruńskie stoi na wysokim poziomie. Świadczy już o tem fakt, że większość swych produktów ogrodnicy nasi wywożą bądźto do Warszawy, bądź też zagranicę. Zainteresowanie wystawą ze strony publiczności było duże.

Na marginesie pokazu chcielibyśmy się dowiedzieć, dlaczego nie urządzono go w Hali Wystawowej, wybudowanej za drogie pieniądze specjalnie na wystawowe cele w parku miejskim? Krążą plotki, że Zarząd Miasta, będąc przeciwnikiem(?) pokazu, czynił duże trudności przy pertraktacjach z ogrodnikami o wynajem Hali. Czy to jest możliwe?

Złodziej, oszust i dzieciobójca

właścicielami biura pośrednictw mieszkaniowych w Toruniu

Historja jak z filmu kryminalnego

Przy ulicy Prostej 26 w Toruniu znajduje się biuro pośrednictw mieszkaniowych, ułatwiające poszukiwanie wolnych mieszkań, względnie poszukujące kandydatów na niezajęte mieszkania. Właścicielami biura są znani władzom policyjnym i sądowym przestępcy Henryk Stawski i Juljan Nanowski.

Dwaj dobrani wspólnicy

Pierwszy z nich, Henryk Stawski, przed dziesięcioma laty, będąc podchmielonym, dał swemu 3-miesięcznemu dziecku do wypicia spirytusu, przez co spowodował śmierć niemowlęcia. Za czyn ten skazano go na 10 lat więzienia. Karę w trzech czwartych odsiedział. Po zatem Stawski ma 4 prawomocne wyroki za oszustwo.

Wspólnik Stawskiego, Juljan Nanowski, ma za sobą niemniej bogatą przeszłość. Trudnił się wszystkiem, — rozbojem na ulicach miast i po wsiach, kradzieżami mieszkaniowemi i kieszonkowemi, oszustwami. Za te wyczyny nie jeden raz przesiedział w więzieniu.

Przed kilku miesiącami, po odsiedzeniu wszystkich kar, Stawski i Nanowski poznali w Toruniu niejaką p. W. R., młodą zamożną niewiastę. Jako żyjący stale na cudzy koszt postanowili i od niej coś wyludzić. Z cynizmem przedstawili się jej jako przestępcy, którzy po odcierpieniu kar chcieliby się stać uczciwymi ludźmi. Do tej szczerej „spowiedzi" dodali, że gdyby mieli pieniądze, wówczas założyliby jakieś małe przedsiębiorstwo.

Litościwe serce i suta sakiewka

P. W. R., kobieta dobrego serca, zlitowała się nad obydwoma przestępcami i za dość znaczną kwotę założyła im w Toruniu biuro pośrednictw mieszkaniowych.

Pożyczkę, udzieloną przez p. W. R., Stawski i Nanowski zobowiązali się zwracać ratami. Trzeba przyznać, że ten obowiązek wypełniali skrupulatnie. Powodem tej wyjątkowej ich sumienności była sama p. W. R. Nanowski miał zamiar ją poślubić, więc wypadało mu zaprezentować się jej, jako człowiek sumienny, akuratnie wypełniający wszystkie swe zobowiązania.

Kwas solny jako argument miłosny

Lecz tu dopiero zaczynają się komplikacje. Nanowski miał kochankę, niejaką Marję Muszyńską z Torunia, której również często obiecywał ożenek. Muszyńska, towarzyszka niejednej eskapady złodziejskiej Nanowskiego, nie chciała się pogodzić z porzuceniem jej przez niewiernego kochanka. Postanowiła walczyć o niego ze swoją rywalką, p. W. R.

Przed dwoma tygodniami, spotkawszy na ulicy Szerokiej Nanowskiego z p. W. R., wylała na nią z małej butelki kwas solny. „Zamach" jednak się nie udał, gdyż cała zawartość butelki wylała się na jakąś obcą, przechodzącą wówczas przez ulicę, kobietę.

Wobec tego Muszyńska powtórzyła „zamach". W sobotę, 8-go września, przybyła z niejaką Konstancją Wysocką do biura pośrednictw mieszkaniowych panów Stawskiego i Nanowskiego. Zastawszy tam p. W. R., Muszyńska z Wysocką rzuciły się na nią i poczęły ją bić pięściami, laskami, targać za włosy i rzucać w nią kałamarzami i innemi przedmiotami.

W czasie tej bójki, której z całym spokojem przypatrywał się tylko Stawski, wszedł jakiś nieznany mężczyzna, najprawdopodobniej przysłany przez Muszyńską, który spytał się o Nanowskiego, a otrzymawszy opowiedź, że N. jest nieobecny, strzelił z rewolweru w podłogę i — zaznaczając, że w podobny sposób postrzeli Nanowskiego — uciekł.

Ostatni akt: policja

Całą sprawą Nanowskiego i spółki zainteresowała się policja. Okazało się, że Nanowski, mimo obietnicy poprawy, danej p. W. R., okradał prywatne mieszkania, wchodząc do nich jako „pośrednik" mieszkaniowy, poszukujący pokojów dla swych klientów.

Nanowskiego i Stawskiego oraz wojowniczą Muszyńską i Wysocką osadzono w areszcie śledczym. Istnieje uzasadnione podejrzenie, że wszyscy oni mają na swemu sumieniu znacznie więcej sprawek, kolidujących z kodeksem karnym.

Straszna katastrofa w Bydgoszczy

Robotnica oczekująca na tramwaj zostaje poszarpaną przez sanitarkę wojskową

W dniu wczorajszym ul. Gdańska przy narożniku ul. Chocimskiej była widownią tragicznego wypadku. Samochód wojskowy najechał na biedną robotnicę. Zatrudniona w fabryce „Impregnacja" 41-letnia Marja Lange stała przy budce przystanku tramwajowego, znajdującej się u wylotu ul. Chocimskiej, oczekując nadejścia wozu, którym zamierzała udać się po lekarza do obłożnie chorej swej matki. W pewnej chwili nadjechała sanitarka wojskowa, która z nieustalonych dotychczas przyczyn w pełnym pędzie wpadła na poczekalnię tramwajową. Nieszczęsna Lange uderzona została błotnicą tak silnie w prawe udo, iż wszystkie prawie mięśnie zostały zerwane, odsłaniając nagą kość. O sile najechania świadczy fakt, iż narożnik poczekalni betonowej został rozbity. Samochód wybił w nim wyłom o średnicy przeszło jednometrowej. Szczęściem, iż ofiarą katastrofy nie padło więcej osób, które znajdowały się przed poczekalnią przystankową.

Na miejsce wypadku przybyły władze śledcze, by ustalić okoliczności karambolu oraz winę jego sprawcy.

Dalsza akcja władz bezpieczeństwa

w kierunku likwidowania ognisk rozpusty w hotelach bydgoskich

Władze bezpieczeństwa przeprowadziły zakrojoną na szeroką skalę rewizję w czterech tutejszych hotelach, wykrywając szereg niemeldowanych osobników, którzy w towarzystwie chwilowych „żon", rekrutujących się przeważnie z pośród cór koryntu, umilali sobie szare życie. Zatrzymano 10 kobiet lekkich obyczajów. Wśród „gości" hotelowych znajdowali się również mieszkańcy Warszawy, którzy w pogoni za radością bytu aż w Bydgoszczy „wylądowali."

Akcję władz bezpieczeństwa w kierunku likwidowania potajemnych domów rozpusty powitać należy z pełnem uznaniem.

Brama z beczek



W Boulogne sur Mer (Francja) odbyła się w tych dniach tradycyjna wielka procesja ku czci Najświętszej Panny z Boulogne. Na zdjęciu — brama zbudowana z beczek przez marynarzy z okazji procesji.

Kto podpalił kochanek, czy kochanka?

Po zabójstwie żony i po powrocie z więzienia w dniu pożaru wziął ślub, a oskarżył swoją kochankę

We wsi Brzeziny w powiecie świeckim wybuchł pożar w stodole rolnika Reinholda Lenzera, pożar wyrządził znaczne szkody, zniszczył budynki, zbiory oraz martwy inwentarz. Przypuszczenia, ze ogień został podłożony, okazały się słusznemi. Dochodzenia zaś przeprowadzone przez władze bezpieczeństwa przyniosły wprost rewelacyjny materjał.

Oto mieszkaniec tej wioski Leon Lewandowski, zwolniony został przy końcu ub. r. z więzienia, gdzie odsiadywał karę za zabójstwo swej żony; w czasie odbywania kary pożyczył od Lenzera kilkaset złotych na pokrycie kosztów sądowych. Po powrocie z więzienia zamieszkał on u swego brata, żonatego, gdzie zdołał nawiązać bliskie stosunki z swą bratową Leokadją, którą namawiał do porzucenia męża.

Tymczasem Lenzer zwrócił się do niego z żądaniem zwrotu pożyczonych swego czasu pieniędzy, naco Lewandowski odpowiedział, iż żadnych pieniędzy nie pożyczał a raczej jego brat. Odtąd Lewandowski zaprzysiągł Lenzerowi zemstę.

Lewandowski, sprytny kryminalista, utrzymując czułe stosuneczki z bratową Lenzera, kazał sobie przez nią pisać do siebie listy miłosne, które skrupulatnie przechowywał. Przedłożył je obecnie władzom śledczym. Pomimo że utrzymywał stosunki z bratową miał narzeczoną z którą potajemnie bez wiedzy swej kochanki, bratowej i brata, wziął ślub w dniu, kiedy u Lenzera powstał pożar. Ponadto w dniu swego tajemniczego ślubu udał się do pracy i kiedy z kursujących pogłosek usłyszał, iż sprawcą podpalenia może być tylko on, sam zgłosił się do policji i oskarżył swą bratową o podpalenie Lenzera. Uczynił to w tym celu, aby pozbyć się niewygodnej już kochanki. Bratowa zaś rzuciła oskarżenie na niego, iż on to właśnie z zemsty dokonał podpalenia. Oboje aresztowano.

Gospodarstwa rolne prowadzone w większym rozmiarze

Ich roczny dochód brutto musi wynieść ponad 50.000 zł

W Nr. 79 Dziennika Ustaw ukazało się rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych w sprawie określenia, jakie gospodarstwa rolne uważa się za prowadzone w większym rozmiarze.

W myśl tego rozporządzenia za gospodarstwa rolne, prowadzone w większym rozmiarze należy uważać takie, które prowadzą rachunkowość rolniczą według zasad prawidłowej rachunkowości kupieckiej przynajmniej przez okres dwóch lat przed zgłoszeniem do rejestru handlowego oraz wykażą na podstawie wspomnianej rachunkowości, że dochód brutto w okresie jednego roku, poprzedzającego zgłoszenia do rejestru handlowego, wyniósł niemniej niż 50 tysięcy złotych.

Z ostatniej chwili

Niemcy przeciw projektowi paktu wschodniego

Nota rządu Rzeszy do wszystkich zainteresowanych państw

Berlin, 11. 9. Niemieckie Biuro Informacyjne komunikuje: „Rząd Rzeszy niemieckiej po przeprowadzeniu dokładnych badań nad znanym planem t. zw. paktu wschodniego zakomunikował obecnie rządom, mającym w nim uczestniczyć swoje stanowisko w tej sprawie. Jak wiadomo w zaprojektowanym nowym systemie bezpieczeństwa w Europie wschodniej chodzi przedewszystkiem o zobowiązanie ewentualnych sygnatarjuszy paktu a mianowicie Niemiec, Związku Sowieckiego, Polski, Litwy, Łotwy, Estonji, Finlandji i Czechosłowacji **do udzielenia sobie automatycznie wzajemnego poparcia wojskowego na wypadek wojny.**

Pozatem ZSRR przyjąć ma na siebie **gwarancje paktu reńskiego w Locarno a Francja gwarancje paktu wschodniego.** Te gwarancje mają ewentualnie dotyczyć także i Niemiec. Cały ten system przewiduje jako warunek dla państw, uczestniczących w nich przynależność ich do Ligi Narodów i dążenie do zobowiązania tych państw, aby również w pewnych zasadniczych sprawach polityki europejskiej zajmowały określone stanowisko w Lidze Narodów.

W swoich uwagach o powyższym projekcie rząd Rzeszy Niemieckiej wypowiada się zasadniczo przedewszystkiem w tym duchu, że **nie widzi możliwości przystąpienia do tego rodzaju międzynarodowego systemu traktatów,** dopóki jego własne uprawnienia na polu zbrojeń są jeszcze kwestjonowane przez pewne mocarstwa. Ten sam punkt widzenia jest również miarodajny dla spraw przyszłego ustosunkowania się Niemiec do Ligi Narodów.

Co się tyczy przewidzianego obowiązku uczestników paktu do udzielenia sobie pomocy wojskowej, to rząd Rzeszy Niemieckiej wskazał, że urzeczywistnienie tej myśli, nawiązującej do postanowień sankcyjnych w statucie Ligi Narodów dotychczas napotyka stale we wszystkich rokowaniach międzynarodowych na nieprzezwyciężone trudności. Niemcy, które z uwagi na swoje centralne położenie wśród wysoko uzbrojonych państw są zmuszone do szczególnych ostrożności, **nie mogą przyjąć na siebie żadnych zobowiązań, mogących je wciągnąć do możliwego konfliktu na wschodzie** i uczynić przypuszczalnym terenem wojny.

Przewidziane w systemie paktów specjalne gwarancje Francji i Związku Sowieckiego nie wypływają z żadnej realnej potrzeby politycznej. W każdym razie Niemcy nie mogą oczekiwać dla siebie żadnych korzyści od tego rodzaju gwarancyj. Rząd Rzeszy niemieckiej uważa że **inne metody zabezpieczenia pokoju rokują większe powodzenie** i stawiają na pierwszem miejscu **umowy dwustronne,** nie odrzucając również i umów wielostronnych, tylko, że punkt ciężkości musiałby przytem leżeć nie w automatycznym obowiązku udzielania sobie wzajemnej pomocy w razie wojny, lecz w zobowiązaniu do nieagresji oraz w obowiązku konsultacji zainteresowanych w konflikcie mocarstw.

Te zobowiązania mogłyby zostać przekształcone w realne gwarancje pokojowe w sensie pokojowego środka zapobiegawczego, przyczem nie może on być połączony z niebezpieczeństwem poważniejszego powikłania, jak z całą pewnością musiałoby wyniknąć z proponowanego obecnie przez inne mocarstwa „paktu wzajemnego poparcia".

„Dzień Działkowca Pomorskiego"



W ub. tygodniu — jak obszernie donosiliśmy — odbył się w Grudziądzu „Dzień Działkowca Pomorskiego", który zaszczycił swą obecnością P. Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis. Na zdjęciu P. Wojewoda w otoczeniu organizatorów „Dnia".

Dobre plony chmielu w Polsce

Tak pod względem ilości, jak i jakości

Zbiórka chmielu we wszystkich ośrodkach uprawy została w tych dniach ukończona i plantatorzy zwieźli już swe zbiory do suszarń. Jak stwierdzają doniesienia z plantacyj zbiór tegoroczny ilościowo wypadł pomyślnie i wyniesie zapewne zgórą 30.000 centnarów chmielu, przekraczając zeszłoroczny przypuszczalnie o 2.000 centnarów.

Należy zaznaczyć przytem, że ogólnoeuropejski zbiór będzie w tym roku o wiele mniejszy niż w ubiegłym. Tak więc Niemcy w roku ubiegłym miały 166.000 centnarów chmielu, a w roku bieżącym tylko 110.000 centnarów, Jugosławja zaś zbierze w tym roku, według przewidywań, zaledwie 22 do 23 centnarów, wobec zeszłorocznych 32.000 centnarów. Większe niż w roku ubiegłym plony chmielu zebrały tylko: Czechosłowacja, gdzie zbiór chmielu wyniesie w przewidywaniu około 135 tys. centnarów zamiast 124 tys. w roku ubiegłym, Francja około 36.000 centnarów wobec 33.000 centnarów w roku ubiegłym oraz Belgja około 17.000 centnarów zamiast 16.500 centnarów w roku ubiegłym.

Pod względem jakości chmiel polski również zapowiada się zupełnie pomyślnie. W dniu 12 bm. rozpoczynają się w Lublinie doroczne targi chmielarskie, gdzie zostaną zawarte pierwsze w tym roku tranzakcje na chmiel z nowych zbiorów. Ceny, zanotowane na targach będą następnie służyć jako wytyczne przy dokonywaniu dalszych obrotów.

Kowalewo

— Szkoła Rolnicza Żeńska w Kowalewie Pom. otwiera wpisy na nowy kurs 11 miesięczny. Początek kursu 15 listopada br. Szkoła Rolnicza Żeńska kształci córki rolników na samodzielne gospodynie i wzorowe obywatelki. Niezamożnym udziela się zniżek w opłacie szkolnej. Warunki przyjęcia i szczegółowy program przesyła Dyrekcja Szkoły Rolniczej Kowalewo-Pomorskie.

JAMES O. CURWOOD (67

„OSADNICY"

(Autoryzowany przekład Jerzego Marlicza)

Wysunął ku przodowi długie ramiona, zaciskając przytem palce niby szpony. Trwał tak dobrą chwilę, aż ręce mu zwiotczały i opadły. Głosem miększym, mniej pewnym, skończył:

— Choć może to i lepiej. A no, pewnie że lepiej, jakkolwiek byle gadzina jadowita większe ma prawo do życia, niż ten Aleck Curry!...

Jął się znów przechadzać po pokoju, a za każdym krokiem rysy mu tężały, wzruszenie ulatniało się z nich bez śladu, aż przybrał na się surową, całkowicie beznamiętną maskę, taką, jaką zazwyczaj widywali wrogowie starego Szkota. Na czas pewien zapomniał jakgdyby o istnieniu Mony. Potem spytał:

— Co zrobi teraz Pietrek? Co zamierza zrobić?

Mona wzdrygnęła się na to pytanie. Oczy Szymona Mac Quarrie świeciły chłodno niby lód.

— Nie mam pojęcia. Pietrek również nic jeszcze nie wie. Postanowił tylko, że zatrzyma Alecka Curry na wyspie póty, aż ojciec jego wydobrzeje i będzie mógł bezpiecznie odejść.

Szymon mruczał coś pod nosem.

— Masz na myśli tę nagą skałę, o dwie mile od żeremi bobrowych?

— Tak.

Szymon znów poruszył rękoma, jakgdyby chwytając powietrze.

— Sierżant Carter wpadł tu do nas na chwilę dzisiejszego popołudnia. Powiedział Piotrowi i Dominikowi, że udaje się do zatoki Georgjan, czy też w tamte strony, i że się u nas parę dni po drodze zatrzyma. Kłamał. Pracuje najwidoczniej z Aleckiem Curry. Jeśli zaś Aleck zbyt długo się nie pokaże, albo też jeśli zacznie palić na wyspie ogień sygnałowy?!... Jeśli Carter to spostrzeże?...

— Aleck nie posiada wcale zapałek! — przerwała Mona szybko — Pietrek mu je odebrał.

Twarz Szymona rozpromieniła się w uśmiechu.

— Rośnie chłopak! — zawyrokował z uznaniem. — Gdyby jeszcze okazał więcej rozsądku tam, nad stawem, gdyby nas nazawsze uwolnił od tej gadziny...

Lecz Mona była tak rozstrzęsiona, że nie mogła już panować nad nerwami. Krzyknąwszy, zakryła dłońmi oczy. **Momentalnie Szymon znalazł się obok,** a długie jego ramiona czule opasały kibić dziewczyny.

— Kochanie, ja przecież tylko żartowałem! — zawołał, na widok malującego się w jej oczach przerażenia. — Mówiąc poważnie, sytuacja przedstawia się źle, bardzo źle nawet dla Pietrka, lecz mimo to darujemy życie Aleckowi Curry, a Pietrka jakoś musimy ratować. Miał rację, gdy kazał ci zachować rzecz całą w najgłębszej tajemnicy. Nie pisnę ani słówka zarówno Piotrowi Gourdon, jak i Donaldowi Mac Rae, szczególnie zanim Carter nie opuści osady! Wykurzymy go zresztą w ciągu dni najbliższych. Tymczasem jednak, należy dbać, by Aleck nie zbiegł z wyspy, i by Carter niczego się nie domyślił. Miejcie baczenie na każdy wasz ruch i na każde słowo. Przedewszystkiem zaś, nie mów czasem Pietrkowi, żeś się przedemną zwierzyła! Musisz mi o każdem nowem zdarzeniu donosić, lecz niech Pietrek ani podejrzewa, że ja wiem cośkolwiek! Pamiętaj!

Głos miał napięty, nierówny, nie przypominający w niczem zwykłego głosu Szymona Mac Quarrie. Mona zlękła się brzmienia tych słów. Lecz skinąwszy głową obiecywała solennie:

— Tak. Rozumiem. Pietrek o niczem nie będzie wiedział. A panu natychmiast doniosę o wszystkiem!...

Przytulił ją mocno, i względem tego starego człowieka Mona poczuła naraz ufność tak głęboką, jak względem żadnej innej istoty. Nie widziała jednak twarzy ponad sobą, twarzy, która przybrała wyraz tak groźny i tak bezlitosny, że sam Szymon się zląkł, by dziewczyna, dostrzegłszy co się z nim dzieje, nie wpadła znowu w panikę. Przytrzymał więc ją póty, aż zdołał przywołać na usta pogodny uśmiech. Potem, z czułością jaką budzili w nim zawsze ci dwoje: Pietrek i Mona, odprowadził gościa swego do drzwi.

— Musisz teraz iść do domu i położyć się do łóżka! — rzekł. — Twoja rola jest tu równie ważna, jak rola Pietrka. Jutro nikt nie powinien poznać, że ci coś dolega. Szczególnie Carter nie powinien się niczego domyśleć!

Pocichu otwarł drzwi, a Mona jak cień wyśliznęła się nazewnątrz. Szeptem rzucił za nią wślad:

— Dobranoc, aniołku!

— Dobranoc! — odszepnęła mu, w odpowiedzi.

Przymknąwszy drzwi nasłuchiwał chwilę jej oddalających się kroków. Potem, podnosząc głowę, zerknął ku górze, gdzie na stryszku zazwyczaj sypiał Pietrek. Oczy mu rozbłysły i powiedział takim głosem, jakgdyby przemawiał do kogoś, kto czeka i słucha niewidzialny.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z całego kraju

Katowice

KATASTROFA SAMOLOTOWA.

W sobotę popołudniu w Starej Wsi pow. Pszczyńskiego samolot aeroklubu śląskiego z Katowic zawadził podczas lądowania o płot, ulegając rozbiciu. Lotnicy Ewald Sopora i Walter Gawlina doznali kontuzji.

Chorzów

POŚWIĘCENIE NOWEGO KOŚCIOŁA.

Odbyła się tu uroczyste poświęcenie nowozbudowanego kościoła św. Antoniego. Aktu konsekracji dokonał ks. biskup Adamski. W uroczystości wzięły udział tłumy ludności oraz przedstawiciele władz ze starostą Salińskim i prezydentem miasta Spaltensteinem na czele.

Sosnowiec

POCIĄG NAJECHAŁ NA SAMOCHÓD UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ.

Pociąg towarowy, zdążający po transport węgla do kopalni Jerzy w Liwce, najechał na nie zamkniętym przejeździe kolejowym na samochód Ubezpieczalni Społecznej, udający się do chorego. Samochód uległ częściowemu rozbiciu Szofer i felczer wyszli z wypadku cało. Policja przeprowadza dochodzenie.

Kraków

PRZED MIĘDZYNARODOWYM KONGRESEM WYCHOWANIA MORALNEGO.

Przygotowania do 6-go międzynarodowego kongresu wychowania moralnego, który odbędzie się od dnia 11 — 13 bm. w Krakowie, są w pełnym toku. Dotychczas udział zgłosiło około 700 uczestników, w tem 100 osób z zagranicy, reprezentujących 21 państw europejskich. Nadto przedstawiciele Japonji, Chin, Stanów Zjednoczonych, Indyj, Egiptu i Ekwadoru. Na pierwszem plenarnem posiedzeniu kongresu przemawiać będą: Francuz prof. Braunschwieg, Niemiec prof. Petersen i Polak prof. Halecki.

Skarzysko Kamienna

GWAŁTOWNA BURZA.

Nad miastem i okolicą przeszła gwałtowna burza, połączona z oberwaniem chmury. Ze wsi Pogorzało spłynęła na część miasta Górna Kamienna olbrzymia fala wodna, zalewając wiele ulic, piwnice domów oraz ogrody. Następnie wartki prąd wody popłynął w kierunku toru kolejowego, prowadzącego w stronę Koluszek. Tor został uszkodzony. Przy naprawie linii pracują drużyny ratownicze. Druga fala wodna, płynąca z Góry Młodawskiej uszkodziła tor kolejowy, idący w stronę Kielc. Komunikacja została wstrzymana. Rzeka Kamienna gwałtownie wezbrała i wystąpiła z brzegów, płynąc korytem, szerokości 300 m.

Stanisławów

ŚWIĘTO KOLEJARZA.

Rozpoczęły się tu doroczne uroczystości z okazji święta kolejarza. Przybyły delegacje kolejarzy ze wszystkich dziewięciu dyre[illegible] okręgowych z zarządem głównym na czele. Miasto przybrało od rana odświętną szatę. Przed południem na stadjonie sportowym odbyły się zawody z udziałem kilkuset zawodników.

Popołudniu przybył min. Komunikacji inż. Butkiewicz w towarzystwie wojewody lwowskiego Beliny - Prażmowskiego oraz dyrektorów departamentu M-stwa Komunikacji. Ministra powitali na dworcu przedstawiciele władz z wojewodą Jagodzińskim na czele. P. Minister odebrał raport od kompanji honorowej KPW.

O godz. 20-ej w teatrze im. Moniuszki odbyła się uroczysta akademja, na którą przybyli reprezentant Ministra Spraw Wojskowych gen. Popowicz, min. Butkiewicz, wojewoda Belina Prażmowski, Jagodziński oraz szereg przedstawiciel urzędów. Akademję zagaił prezes Okręgu K. P. W. w Stanisławowie Słotwiński. Jutro dalszy ciąg uroczystości.

Wilno

ZAMKNIĘCIE TARGÓW FUTRZAŃSKICH.

Po trzytygodniowym okresie trwania zamknięte zostały pierwsze ogólno-polskie targi futrzarskie. W ciągu ostatnich dwóch dni zwiedziło targi, około 20 tys. osób. Według opinji kół futrzarskich i kuśnierskich, imprezę należy uznać za udaną.

Ze sportu

Około 200 maszyn stanie do Strzeleckiego Biegu Motocyklowego „Szlakiem Kadrówki"

Dnia 16 bm. odbędzie się I-szy strzelecki bieg motocyklowy „Szlakiem Kadrówki". Do motocyklowego klubu [illegible]„Strzelec" w Warszawie który jest centralą organizacyjną biegu, zgłoszono już 150 maszyn. Spodziewać się należy, że ostateczna liczba maszyn, biorących udział w biegu wyniesie koło 200. Raid odbędzie się na historycznej trasie marszu „Szlakiem Kadrówki", przyczem start nastąpi z Krakowa, a finał biegu rozegra się w Kielcach.

Programy radjowe

WTOREK, 11 WRZEŚNIA 1934 R.

Radjostacja warszawska

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.58 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka porana (płyty). 7.35 Chwilka pań domu 7.40 Zapowiedź programu (tr. ze Lwowa). 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Filmowa muzyka jazzowa — Leon Robin i Wallace Grace (płyty). 12.45 Audycja dla dzieci młodszych „Jak to na Mazowszu" — pogadanka z muzyką i piosenkami w wyk. zespołu N. Mańskiej. 13.00 Dziennik południ. 13.05 L. - Beethovena: Symfonja D-Dur Nr. 2 (płyty). 15.30 Wiadom. o eksp. polsk. 15.35 Przegląd giełdowy 15.45 Koncert Zesp. Salon. H. Adamskiej-Grossmanowej. 16.45 „Skrzynka P. K. O." 17.00 R. Schumann: Etjudy symfoniczne op 13 — wyk. p. I. Kaszowska (fortepiam). 17.25 Pogadanka społeczna z Łodzi. 17.35 Luigni: Balet egipski (płyty). 17.50 „Skrzynka poczt. techn." — omówi red. W. Frenkiel. 18.00 Wiad. rolnicze. 18.10 „Życie kult. i artyst. stolicy". 18.15 Koncert Warszawskiego Kwartetu Smyczkowego (I skrz. J. Kamiński, II skrz. Z. Lederman, altówka J. Garnowski i wiolencz. M. Neuteich). 18.45 „Wybuch wojny — wspomnienia osobiste" J. Jankowskiego (szkic literacki). 19.00 Recital śpiewaczy B. Bragińskiej. Akomp. prof. L. Urstein. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Muzyka salon. w wyk. Trio Czerniawskiego. 19.45 Program na dzień nast. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka z płyt. 20.15 Wieczór literacki ze Lwowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21,00 „Czar Jawy" — Radjoreportaż muzyczny Cz. Mystkowskiego. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15. 23.10 Muzyka tan. z danc. „Oaza". Ork. Wróblewskiego. 22,45 Odczyt w jęz. ang. z Krakowa. 23.00 Kom. z Turniej Lotnicz. w jęz. obcych. 23.05 Wiadom meteorol. dla komunik. lotniczej.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj

17.00 *Warszawa.* Recital fort. I. Kaszowskiej.
18.00 *Katowice.* „Nieprzyjaźń między zwierzętami" — wygł. prof. dr. K. Simm.
18.05 *Lwów.* „Przez jary dniestrowe do Chocimia" — wygł. prof. K. Brończyk.
19.30 *Praga.* „Psohlavci" — opera Kovarovica. Tr. z Teatru Narodowego.
19.35 *Monachjum.* „Cyganerja" — opera Pucciniego. Tr. z Teatru Państwowego.
20.00 *Bukareszt.* Koncert symfoniczny.
20.00 *Londyn* (National Programme). Wieczór Czajkowskiego. Transmisja z Queen's Hallu.
20.10 *Wrocław.* „Gri-Gri" — operetka Lincke'go.

ŚRODA, 12 WRZEŚNIA 1934 R.

Radjostacja warszawska

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.58 G'mn. 7.15 Dzien. poranny. 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna (płyty). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu (Tr. ze Lwowa). 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiad. meteorol. 12.05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Popul. muzyka czeska z Krakowa 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Słynni rosyjscy śpiewacy (płyty). 15.30 Wiadom. o eksp. polsk. 15.35 Przegl. giełd. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. Jazz. Teatru „Hollywood" pod dyr. Z. Górzyńskiego i K. Krukowski (piosenki). 16.45 Audycja dla dzieci ze Lwowa. 17.00 Recital śpiewaczy L. Zamorskiej. Przy fortep. prof. L. Urstein. 17.25 Pogadanka dla kobiet p. t. „Nowe drogi opieki społecznej nad matką i dzieckiem" — wygł. p. M. Czapska. 17.35 Tańce symfoniczne (płyty). 17.50 Poradnik sport. 18.00 Skrzynka poczt. roln. — omówi inż. W. Tarkowski. 18.10 „Życie kultur. i artyst. stolicy". 18.15 Recital skrzypcowy Wł. Popowskiego. Akomp. prof. L. Urstein. 18.45 Odczyt gospodarczy z Łodzi. 19.00 Muzyka salon. z kaw. Gastronomja. Ork. W. Wilkosza. 19.30 D. c. muzyki lekkiej. 19.45 Program na dz. nast. 19,50 Wiadom. sport 20.00 Muzyka lekka w wyk. ork. Dajos Bela (płyty). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert chopinowski w wyk. J. Turczyńskiego. 21.30 Pogadanka w jęz. obcym. 21.40 Recital z Poznania. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna z dancingu Adria. Ork. Fr. Melodysty. 23.00 Kom. o Turnieju Lotniczym w jęz. obcych. 23,05 Wiadom. meteorol. dla komunikacji lotniczej. 23,10 —23.30 D. c. muzyki tanecznej.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj

12.10 *Kraków.* Koncert pop. muzyki czeskiej.
15.30 *Londyn* (National Programme). Koncert symfoniczny.
18.00 *Katowice.* Prof. dr. W. Wilkosz: „Bertrand Russel w nowej nauce".
20.00 *Lwów.* Recital fort. Edw. Steinbergera.
20.00 *Poznań.* Muzyka francuska.
20.00 *Londyn* (Regional). Wieczór Brahmsa. Tr. z Queen's Hallu.
20.00 *Wiedeń.* Akademja uroczysta pośw. pamięci Marcusa v. Aviano i dr. Engelberta Dolfusa.
20.45 *Paryż* (Radio-Paris). Koncert symfonicz
20.45 *Paryż* (Poste-Parisien). „Les Soeurs Hortensias". Tr. z Theatre des Nouveautes.
20.45 *Rzym.* „Tajemnica Zuzanny" — opera Wolf-Ferrari'ego i „Le Preziose Ridicole" — opera Lattuady.
21.30 *Poznań.* „Stara panna w literaturze" — wygł. red. J. Kołodziejczyk.

JAK PRACUJEMY W POLSCE?

Polskie Radjo przy wprowadzeniu w życie nowego cyklu pożytecznych audycyj codziennych pod nazwą „Jak pracujemy w Polsce" nie chce niczego uczyć swoich słuchaczy, w niczem moralizować. Stawia sobie tutaj inne zadanie. Chce okazać słuchaczom, jak w Polsce dzisiejszej układa się życie w blaskach i cieniach codzienności. Jak rośnie i olbrzymieje potęga naszej Ojczyzny w trudzie każdego obywatela i całej zbiorowości. W prostych i wymownych obrazach Radjo pragnie podać pozytywne stwierdzenie naszych walorów i naszych zdobyczy we wszystkich kierunkach. Mówić o tem z czego możemy być dumni przed sobą i światem. Albowiem przez dobór faktów uświadomimy sobie własne wartości, a przez to wypowiemy bezwzględną walkę nadmiernemu pesymizmowi zniechęcenia i tak często w naszem społeczeństwie występującemu upadkowi wiary we własne, doprawdy nie słabsze niż u innych narodów, siły i uzdolnienia.

Dnia 9 września 1934 r., o godz. 21-szej zmarł nagle, przeżywszy lat 67

ś. p.

Juljan Sokołowski

Dyrektor fabryki wyrobów metalowych „Fema" Sp. Akc. w Bydgoszczy

W przedwcześnie Zmarłym straciliśmy jednego z założycieli, oraz sumiennego i gorliwego współpracownika naszej fabryki, który ofiarną swą pracą i radami przyczynił się w dużej mierze do rozwoju naszej placówki przemysłowej.

Cześć Jego pamięci!

Rada Nadzorcza

Fabryki Wyrobów Metalowych „Fema" S. A.

Prezes Dr. Kantak

6527

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 12 września o godz. 16-tej z domu żałoby ul. Marszałka Focha 30 na cmentarz parafji Serca Jezusowego.

Dnia 10 bm. zasnęła w Bogu, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św., po długotrwałych cierpieniach moja ukochana żona, nasza najdroższa matka

ś. p.

Pelagja z Łętkowskich Dąbrowska

w 35 roku życia

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 12 września br., o godz. 17.30 z domu przy ul. Warszawskiej 12. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Jakóba, tegoż dnia o godz. 8.30.

W smutku pogrążeni

mąż i dzieci

Toruń, w wrześniu 1934 r.

Sprostowanie

W ogłoszeniu Urzędu Wojewódzkiego, o przesunięciu terminu składania ofert na wykonanie światła elektrycznego w rozbudowie więzienia w Wejherowie, zaszedł błąd ze strony drukarni, zamiast terminu dnia 18 września br. o godz. 11-tej, winno być **dnia 17 września r. b.**

Ogłoszenie
Zarządu Miejskiego w Grudziądzu

Zarząd Miejski poszukuje od natychmiast referenta dla spraw wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Warunki:

Dyplom inst[illegible] Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, [illegible] praktyka.

Wynagrodzenie według umowy.

Udokumentowane zgłoszenia z życiorysem przyjmuje się w Ratuszu pokój 207.

(—) **Włodek**, Prezydent Miasta

Zlec. Nr. 632-GR. 6523

Sygnatura: Km, 712-34. 6531

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru I. Kazimierz Tustanowski mającv kancelarję w Bydgoszczy ul. Dworcowa Nr. 57 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje dy publicznej wiadomości, że dnia 14. 9. 1934 r. o godz. 10.30 w Bydgoszczy ul. Gdańska Nr. 91 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Bronisława i Wandy Gabrylewiczów składających się z mebli oszacowanych na łączną sumę zł. 4950

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 10 września 1934 r.

(—) **K. Tustanowski**, Komornik.

Zlec. Nr. 303-8 K.

Do akt Nr. Km. 1431-34 6533

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rew. VIII. zamieszkały w Bydgoszczy, ul. Pomorska 11 na mocy art. 602 K. P. C. ogłasza że: w dniu 13 września 1934 r. o godz. 12-tej nie później jednak, niż w dwie godziny, w Bydgoszczy, przy ul. Pomorskiej 30 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości składających się z lustra, maszyny do pisania, komody, gramofonu. 2 mniejszych luster, stolika do szycia, lustra, 2 stołów, 3 luster większych z podstawkami, stolika owalnego, zegaru, dywanu 4x3, stołu owalnego z płytą marmurową, stołu kuchennego, umywalki, nocnego stolika, 3 kanap, lustra 10 krzeseł, bieliźniarki, lustra, nocnego stolika z płytą, stołu koszykowego i biurka małego oszacowanych na łączną sumę zł. 1255 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym

Bydgoszcz, dnia 8 września 1934 r.

(—) **Antoni Bączyński**, komornik

Zlec, Nr. 301-8 K.

Do akt Nr. Km. 1660, 1729, 1189, 1875, 1998. 2057-34-II.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II-go J. Penk zamieszkały w Gdyni, ul. Leśna 3 na zasadzie art. 602 K, P. C. ogłasza, że w dniu 13 września 1934 r. o godz. 11 w Gdyni Śląska willa „Małgorzata" odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 biurka forn. 1 baraku z pruskiego muru z przybudówką, wartość 540,— zł.

o godz. 12-tej ul. Świętojańska 16, 1 maszyny do pisania, wartość 400,— zł.

o godz. 13-tej na rynku warzywnym, 1 baraku nr. 199, wartość 70,— zł.

o godz. 14-tej ul. 10 Lutego 39, 1 opony do samochodu ciężarowego, 2 elewarki oszacowanych na łączną sumę zł. 330,— które można oglądać w w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Licytacja rozpocznie się od ($^1/_2$ $^2/_5$) ceny oszacowan a.

Gdynia, dnia 10 września 1934 r

6534 (—) **J. Penk**, komornik.

W tutejszym rejestrze handlowym oddział B pod nr. 64 wpisano dziś przy firmie: „Labor" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Poznań, filja w Tczewie, że Johannes Fenske'mu z Tczewa, ul. Paderewskiego nr. 7 udzielono prokury dla oddziału w Tczewie.

Tczew, dnia 31 lipca 1934 r.

Zlec. Nr. 432-I K. **Sąd Grodzki.**

---

7. K. 3-31. Zl. 715

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość położona w Gdyni i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Gdynia k. 357 na imię Pawła Riegera w Gdyni, ul. Szkolna, zostanie w drodze egzekucji dnia 5 listopada 1934 o godzinie 10 przed południem wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój nr. 33. Nieruchomość składa się 1) z parcel 102, 1032 226 etc. 226 etc. nr. mapy 1, o łącznym obszarze 140 m² i obejmuje dom mieszkalny, oficynę, magazyn, stajnie i spichlerz.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej Gdynia, k. 357, dnia 8. 5. 1933 r.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby z niemi zgłosili się najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione , a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. 6535

Gdynia, dnia 7. 8. 1934 r.

Sąd Grodzki.

Km. 1879-34. Zl. 299-8K.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru II, Franciszek Twardowski, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Pomorska 42, na podstawie art. 602 kpc, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 września 1934 r. o godz. 9 w Bydgoszczy, ul. Gimnazjalna Nr. 8 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Jana Górskiego, składających się z 1 bufetu dębowego z lustrem, 1 kredensu dębowego z lustrem, 1 zegara stojącego, 1 szafy, bibljoteki i 1 kanapy pluszowej, oszacowanych na łączną sumę 610 zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i w czasie wyżej oznaczonym. 6532

(—) Fr. Twardowski

OGŁOSZENIE.

W rejestrze handlowym oddział B, pod nr. 18 przy firmie: Polska Agencja Morska Spółka z ograniczoną poręką w Gdyni, 8 sierpnia 1934 r. dopisano:

Uzgodniona z prawem o spółkach z ograniczoną odpowiedzialną z 27 października 1933 nazwa firmy brzmi obecnie „Polska Agencja Morska" Polish Shiping Agency Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedzibą spółki jest Gdynia. Kapitał zakładowy wynosi 350.000 złotych podzielonych na udziały o równej wysokości po 500 złotych każdy. Każdy spólnik może posiadać większą ilość udziałów. Uchwałą zgromadzenia spólników z 27 kwietnia 1934 ustalono nowe brzmienie dotychczasowej umowy spółkowej, uzgadniając ją z prawem o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością z 27 października 1933 r. Zarząd składa się z jednego lub kilku członków. Jeżeli zarząd jest wieloosobowy, wymagane jest do składania oświadczeń i podpisywania w imieniu spółki współdziałanie dwóch członków zarządu lub jednego członka zarządu łącznie z prokurentem. Władysław Rawicz-Szczerbo został odwołany ze stanowiska członka zarządu. Obecny zarząd spółki składa się wyłącznie z jednej osoby. Ogłoszenia spółki uskutecznia się tylko w Monitorze Polskim. 712

Sąd Grodzki w Gdyni.

---

3. E. 449-34. Zl. 630-GR

POSTĘPOWANIE UPADŁOŚCIOWE.

Co do majątku po śp. Karolu Kamlah dzierżawcy majątku w Wielkich Lniskach, powiat Grudziądz, wdraża się z dniem 30 maja 1934 r. o godz. 12 przed poł. postępowanie upadłościowe, ponieważ długi masy spadkowej przewyższają stan czynny. Zarządcą masy upadłościowej mianuje się Klemensa Pliszkę z Grudziądza, ul. Narutowicza 16. Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia 21. 9. 1934 r. Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestji wymienionych w § 132 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień 3. 10. 1934 r., o godz. 10 przed południem — zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień 3. 10. 1934 o godz. 10 przed południem. Wszystkim, którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nawet poleca się im, aby najpóźniej do dnia 21. 9. 1934 r. donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy.

6524 **Sąd Grodzki.**

Przetarg przymusowy.

We wtorek, dnia 11 września 1934 r. o godz. 12-tej sprzedam w Dziedzinku w drodze przetargu przymusowego za natychmiastową zapłatą 1 stóg pszenicy ca. 150 ctr. i 1 stóg żyta ca. 150 ctr. Wartość zajętego zboża oszacowano na kwotę 2700,— zł.

Zajęte zboże obejrzeć można 15 minut przed rozpoczęciem licytacji. 6525

(—) **Kantowicz**,

Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie

Specjalny numer

poświęcony propagandzie młynarstwa, hurtowego handlu zbożem i przedsiębiorstw przewozowych

ukaże się

w dniu 15 września b. r.

Część numeru zarezerwowaliśmy na ogłoszenia i artykuły opisowe.

Jest to doskonała okazja reklamowa dla przemysłu i handlu

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . . . 1.00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł — w tekście . . . 0.50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-łamowej . . . . 15 fen.
„ „ „ „ 4-łamowej . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25. m. 1
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz Focha 12.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia. Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny „Dnia Kujawskiego" Władysław Szyałowski Inowrocław, ul. Solankowa 4.
Redaktor odpowiedz. za Tczew: Antoni Czerwiński Tczew, Kościuszki 1.

Za ogłoszenia oapowiada administracja.

(Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi:
w ekspedycji miejscowych agencyj . . . . 2.50 zł
z odnoszeniem do domu . . . . 3.80 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 2.89 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2,32 gd przez gońca . . . . 2.00 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 1.75, zagranicą . . . 4.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.